Nr 73. Kraków, Środa 30 Marca 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 29 marca.

Po pierwszej seryi mniej lub więcej udałych zamachów dynamitowych, napisał któryś z dzienników niemieckich, że widocznie Rosya w zamian za francuskie pieniądze i czułości, zaczyna Francyi odstępować swych nihilistów. Wątpić należy, czy po wiadomościach wczorajszych, które zapisują dwa nowe epizody wyzierającej już z pod ziemi i otwarcie wybuchającej walki ze społeczeństwem, czy po wiadomościach o wybuchu na rue de Clichy i udaremnionym zamachu w Ivry, powtórzy się jeszcze w prasie europejskiej ów ton żartobliwy i lekceważący. Wątpić należy, czy i Paryżanin będzie nadal trzymał się czysto paryskiego systemu *de blaguer la dynamite*, a Albert Millaud opiewał w swych wesołych czterowierszach Ravachola i towarzyszy?

Przeciwnie, obawiać się można, że po peryodzie sztucznej „blagi“ i wymuszonego humoru, ludność paryska wpadnie w drugą ostateczność, w panikę, która dla czynników wywrotu socyalnego jest zawsze najwdzięczniejszem polem działania.

Bo niewątpliwie sytuacya jest bardzo poważna. Nic płytszego, jak mierzyć tę powagę sytuacyi, przypu zczalną liczbą anarchistów paryskich. Jest to przedewszystkiem operowanie samemi niewiadomemi; a powtóre, gdyby naprawdę w Paryżu było w tej chwili, jak twierdzą, tylko półtora sta takich, zdolnych do wszystkiego, wyrzutków społeczeństwa, to nikt, nawet poprzednik Loubeta „żelazny“ p. Constans, nie jest w stanie obliczyć, ilu ich będzie jutro, nie jest w stanie dlatego, bo nie zdoła dowiedzieć się z najlepszych raportów p. Lozé, ilu stolica Francyi liczy kandydatów na czynnych anarchistów. Powodzenie najlepszą jest propagandą, a już czytaliśmy przecie o tem uczuciu uwielbienia i pewnej zazdrości, które ujawniło się po pierwszych zamachach wśród stałych klientów przedmiejskich szynkowni paryskich.

Sytuacya jest jednak poważna bardziej jeszcze przez wzgląd na wewnętrzne przyczyny tych objawów rozprężenia społecznego, niż przez wzgląd na ich możliwe, bezpośrednie następstwa.

Ostatecznie bowiem łatwo być może, że rychłe ujęcie sprawców i przykładne ich ukaranie powstrzyma — na pewien czas skutecznie nawet — dalszy pochód destrukcyi i zniszczenia. Być może — mniej ważne to zresztą, niż tamto — że p. Loubet zdoła przeżyć burzę parlamentarną, która będzie niechybnem echem ostatnich zamachów, chociaż położenie jego w stosunku do pana Constans staje się po każdym zamachu przykrzejszą rolą drugiego męża, któremu wypominanie cnót i przymiotów pierwszego zatruwa życie. Większość ośmiu głosów, która odrzuciła wczoraj nagłość wniosku Emila Ferry, nie najlepiej wróży o spokoju gabinetu Loubeta. Być może, że za kilka miesięcy wspomnienie obecnej paniki będzie już tylko przykrą zmorą przeszłości. Ale nieco głębszy rozmysł i zastanowienie się nad przyczynami rozstroju sprawić powinny, aby ta zmora stała się i na przyszłość przestrogą i groźbą, a nietylko „pustem trwóg minionych echem“.

Cała, nowa, piękna literatura wykwita w tej chwili na tym samym gruncie, który w drżenie wprawiają bomby francuskich dynamitardów: cała literatura, śledząca skrzętnie i z zapałem za przyczynami tego wielkiego rozdźwięku społecznego, politycznego zarówno jak ekonomicznego, którego ostatnim wyrazem jest dynamit i trucizna. Wszyscy ci znakomici pisarze i myśliciele, począwszy od Melchiora de Vogüé i Desjardins'a, aż do Secrétana, hr. de Mun i de Brémond d'Ars przychodzą zgodnie do konkluzyi, że dla rozwiązania strasznego problematu politycznego i ekonomicznego naszego końca wieku, braknie środków politycznych, ustaw ekonomicznych, że ludzkość cierpi wskutek wyrugowania moralności i religii z czynników jej działania, że przymus i interes nie osiągną nigdy celu w ludzkiem społeczeństwie, bo pierwszy oznacza niewolę, a drugi anarchię — oba negacyę wolności! A tak, bez moralności i religii, pod hasłem wolności wychodzące w r. 1789 w dalszą drogę społeczeństwo francuskie, dochodzi w setną rocznicę wielkiej rewolucyi do świadomości, że grozi mu tej wolności utrata. Teoretycy ewolucyi społecznej mają tu temat do poważnych studyów i rozmyślań.

Wzbudzić, podnieść, wzmocnić poczucie obowiązku moralnego — woła Desjardins. Zgoda zupełna na to hasło. Ale ci ludzie, co prawdy tylko na „faktach“ wsparci szukają, znają zapewne doskonale fakt niezbity, że abstrakcyjne »poczucie obowiązku moralnego“ bez normy religijnej, bez sankcyi, nie jest i nigdy nie będzie rozstrzygającym czynnikiem w życiu społeczeństw; wiedzą oni doskonale przynajmniej tyle, że paryski robotnik nie jest Adryanem Sixte z *Ucznia* Bourgetowskiego, jeśli w głębi serca i sumienia nie czują, że sam Adryan Sixte jest bezcielesną fikcyą i złudzeniem!

Nad tem zastanowić się winny oświecone warstwy społeczeństwa francuskiego — od nich zacząć się musi wszelka reforma moralna — zastanowić się w chwili wyjątkowej, kiedy Paryż, *la ville-lumière*, zmuszony jest do poważnych myśli. Od swego rządu, od swego parlamentu niech nie spodziewają się inicyatywy i ratunku. Panowie z Palais Bourbon zajęci byli wczoraj, a zapewne za tydzień, gdy minie pierwsza trwoga, powrócą znów do innych, doniosłych niesłychanie kwestyj. Oto w Izbie powstała nowa grupa parlamentarna: „Unia antyklerykalna.“ Nie należy jej mięszać z zawiązaną przed tygodniem grupą „republikańsko-radykalno-socyalistyczną,“ choć trudno chyba samemu panu Clémenceau zoryentować się wśród tych licznych swoich sojuszników. „Unia“ postanawia „opierać się politycznym zachciankom klerykalizmu.“ Tak przynajmniej zapewnia na wstępie długiego swego manifestu. Więc parlament i rząd będzie miał zajęcia dosyć; deputowani będą się zastanawiać nad swoim stosunkiem do Unii, a p. Loubet będzie miał nowego wroga, którego trzeba oszczędzać.

I to wszystko dzieje się w tej samej chwili, kiedy odgłosy wybuchów dynamitowych stają się strasznemi argumentami praktycznemi w rękach ludzi dobrej woli, żądających reformy moralnej, powrotu do chrześciaństwa, zgody z Kościołem!

Gdyby się miało jakiekolwiek wątpliwości co do tego, czy rząd i parlament francuski zdają sobie jasno sprawę z tego, co im w chwili wzmożonego niebezpieczeństwa socyalnego czynić nakazuje rozum i poczucie obowiązku, to wątpliwości znikną, gdy sobie przypomnimy jeden z najświeższych epizodów parlamentarnej historyi francuskiej. Garść motłochu — nie zmienia rzeczy wcale, że był tam i członek paryskiej rady municypalnej — wpada do kościoła podczas konferencyi X. Lemoigne, znieważa świątynię Pańską i wywołuje wielkie i słuszne zgorszenie wśród wiernych. Interpelowany w Izbie p. Loubet, jak się w tej sprawie zachować zamierza, wyznaje, — prawda że pod przymusem p. Pichon — że gotów jest ewentualnie .... zamknąć kościół w Saint-Merri.

Oto jest zrozumienie sytuacyi społecznej w chwili, kiedy najlepsze duchy Francyi żądają zwrotu do chrześciaństwa!

Przegląd polityczny.

Pierwsze wystąpienie nowego prezesa pruskiego gabinetu w sejmie już się odbyło, a pierwszym aktem jego rządów było cofnięcie projektu szkolnego — oficyalnie na teraz — w rzeczywistości na zawsze. Wniosek szkolny hr. Zedlitza już nie powróci do Izby w pierwotnej formie. Zostanie on tak przekształcony, aby, według życzenia cesarza, mogły za nim głosować stronnictwa środkowe, to znaczy, że zasady reformy znikną zupełnie, a nowy projekt ograniczy się do nieznacznej reorganizacyi szkolnictwa, z lekkiem uwzględnieniem potrzeb wyznaniowych. Przepowiednie narodowo liberalnych ziściły się w tej mierze, a do kielicha ich radości miesza się tylko ta kropla goryczy, że rekonstrukcya gabinetu nastąpiła nie według ich nadziei. Teraz już nie można mieć wątpliwości pod tym względem, że przesilenie wybuchło wskutek osobistej interwencyi cesarza w sprawie wniosku szkolnego. Zdaje się jednak, że słuszność mają ci, którzy twierdzą, że Wilhelm II uległ pod tym względem nie agitacyom stronnictw liberalnych, lecz ostrożnym radom tych konserwatystów, do dworu zbliżonych, a wnioskowi niechętnych, którzy, obawiając się występować jawnie przeciw reformie, odpowiadającej pragnieniom ich stronnictwa, pragnęli ją usunąć z porządku dziennego. Jakie osobistości działały w tym kierunku, o tem różne krążą domysły, ale prawda nieprędko dojdzie do wiadomości ogółu.

Cofnięcie wniosku motywował w Izbie nie Dr Bosse, lecz prezes ministrów, dla zaznaczenia solidarności gabinetu w tej sprawie. Minister oświaty nie miał jeszcze sposobności do zaznaczenia swych poglądów, ale pewna nieufność, jaką mu okazują narodowo-liberalne dzienniki, wskazuje, że nie należy on do przyjaciół lewicy.

W berlińskich kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że minister Bötticher ustąpi ze swego stanowiska pruskiego ministra spraw wewnętrznych i sekretarza stanu w urzędzie rzeszy, a obejmie naczelną prezydenturę prowincyi hesko-nassauskiej. Wiceprezydentem Rady ministrów w miejsce Böttichera ma zostać Dr Miquel, którego cesarz onegdaj przyjmował na audyencyi. Pogłoski te jednak nie zostały dotychczas potwierdzone ze strony poważnej.

W ostatnich dniach doniosły niektóre dzienniki niemieckie, że rząd pruski zarządził zamknięcie granicy dla żydów, emigrujących z Rosyi. Bliższe szczegóły o tem rozporządzeniu otrzymuje *Freisinnige Ztg* w korespondencyi z górnego Szląska. Landrat w Lublińcu ogłosił mianowicie, że na podstawie reskryptu ministeryalnego z d. 23 lutego przekraczanie granicy żydom rosyjskim jest wzbronione. Podobnie ma być wzbroniony dostęp do granicy pruskiej dla żydów, przybywających z Rosyi przez Galicyę. Petersburski korespondent *Times-sa*, donosząc o tych zarządzeniach, wyraża przypuszczenie, że musi być pewien tajemny związek pomiędzy niemi a życzeniami barona Hirscha.

Anarchiści paryscy nie próżnują. Po trzech mniej udanych zamachach, nastąpił czwarty, tym razem uwieńczony powodzeniem: sześciu rannych i dom na pół zwalony, oto najnowszy rezultat „walki z społeczeństwem“. Jeżeli dodamy odkrycie bomby dynamitowej, podłożonej bez skutków w koszarach żandarmeryi pod Paryżem i nowy skandal, wywołany przez anarchistów w kościele parafialnym w dzielnicy Belleville, będziemy mieli zupełny obraz stosunków, panujących w stolicy Francyi i ostatecznego niedołęstwa tamtejszej policyi. Sprawca poprzednich wybuchów został wprawdzie wyśledzony o tyle, że wiadomo, jak się nazywa, ale miejsca jego pobytu władze bezpieczeństwa nie mogą dotychczas odszukać. Ma to być niejaki Ravachol, z pochodzenia nieślubny syn Niemca Königsteina, farbiarz z St. Etienne, dobrze znany w tem fabrycznem mieście z swych rewolucyjnych przekonań. Przeszłość tego człowieka jest bardzo charakterystyczna: był on złodziejem, fałszerzem pieniędzy, rabusiem, aż wreszcie mordercą niejakiego Brumela w Chambly, którego zadusił dla zdobycia 40 000 franków. Po tym czynie wytropiła go policya na wsi i przyaresztowała; jednakże w drodze do St. Etienne, Ravachol zbiegł i dotychczas nie został odszukany; od tego także czasu stał się anarchistą i walczy z społeczeństwem za pomocą dynamitu. Zamieszkał w St. Denis pod Paryżem i urządził tam zupełną pracownię materyałów wybuchowych, przy pomocy kilku wspólników. Jeden z nich, Chaumartin, który bombę, przez Ravachola zbudowaną, podłożył w domu przy bulwarze Saint Germain, znajduje się już w więzieniu i złożył w śledztwie zupełne zeznania; Ravachol tymczasem zdołał uciec.

Obecny rząd francuski jest wskutek zamachów w dość trudnem położeniu. Opinia publiczna jest podniecona, a ten stan umysłów odbije się niezawodnie także w parlamencie, gdzie i tak gabinet nie posiada stałej większości, i gdzie przyjaciele Constansa zarzucają stale jego następcy brak energii i decyzyi. W każdym razie nawet sfery rządzące przychodzą do przekonania, że pomiędzy anarchistami, którzy rzucają bomby dynamitowe między spokojnych mieszkańców, a ich przyjaciółmi, którzy wywołują w kościołach katolickich bójki i wrzawy, nie wielka różnica, a znaczne powinowactwo metody.

Były król Milan ukoronował w dziwny sposób całą swoją dotychczasową, dosyć smutną działalność polityczną. Na podstawie autentycznych wiadomości najpoważniejsze dzienniki niemieckie donoszą: Ambasador rosyjski w Paryżu baron Mohrenheim zawiadomił Milana, że car raczył zadosyćuczynić przedłożonej mu prośbie i pozwolił byłemu królowi serbskiemu przyjąć poddaństwo rosyjskie. Milan Obrenowicz otrzyma nadto z prywatnej szkatuły carskiej miesięczną pensyę czterech tysięcy rubli, która zostałaby mu natychmiast odjęta w razie, gdyby bez zezwolenia rosyjskiego rządu do Serbii pod jakimkolwiekbądź pozorem powrócił. Oprócz tego skarb cesarski przyjmuje poręczenie za pożyczkę, o którą Milan rozpoczął starania w banku wołżańsko-kamskim.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 28 marca.

Czwarty zamach dynamitowy w Paryżu, po niedawnych zajściach w Hiszpanii w Xeres, przypomina

Pogadanka pedagogiczna.

(O ile szkoła może, a dom powinien wpływać na kształcenie charakteru młodzieży).

Referat X. Dra Chotkowskiego,

Rektora Uniw. Jagiell.

(Dokończenie).

Powiedziałem, że tego męstwa czyli odwagi pierwszym warunkiem a podstawą jest cnota kardynalna, która ją poprzedza w katechizmie, t. j. wstrzemięźliwość. Ta cnota w obszernem znaczeniu polega na ćwiczeniu ciała, jak tamta na ćwiczeniu woli. Ponieważ silna wola, to, co Grecy nazywali energią, tylko możliwa jest w zdrowem ciele, więc wstrzemięźliwości uczą się dzieci przez hartowanie ciała. Jest to rozdział, o który najczęściej zapewne przy wychowaniu dzieci zachodzą różnice zdań pomiędzy ojcem a matką, bo mało jest takich matek, któreby miały serce dosyć mocne, aby się oprzeć pokusie i nie rozpieszczać ukochanego synka, zwłaszcza jeżeli to jedynak.

Bardzo pięknie upomina biskup Fénélon: „Gardź ciałem, zewnętrznemi ozdobami i wszystkiem, co rozpieszcza ciało: ucz dziecko, że honor, dobre sumienie o wiele przewyższają poziome uciechy i przyjemności ciała. W ten sposób nauczyli starożytni Rzymianie swoje dzieci pogardzać ciałem i poświęcać je, aby duch zyskiwał uciechy, jakie daje cnota i chwała. U nich nietylko ludzie wyższego rodu, ale cały naród wychowywał się w umiarkowaniu, w niezważaniu na wygody ciała, a przejęty był pragnieniem sławy i mądrości. Niechaj zaś nikt nie mówi, żeby się teraz nie dało wszczepić w dzieci takich zasad przez wychowanie, bo ileż to jeszcze pomiędzy nami panuje przesądów i wyobrażeń, które się wżyły w nas przez potęgę przyzwyczajenia? Wyobrażenia, wszczepione w dzieci przez wychowanie, mają niezwyciężoną siłę: zatem staną się jeszcze potężniejsze, jeżeli je przyzwyczaimy do cnoty, zwłaszcza że im siły dodawać będzie rozum i nadzieja Królestwa Bożego.“

Dlatego mówi biskup Seiler (*Über Erziehung für Erzieher*), że „hartowanie dzieci przysposabia ciało ich do jarzma cnoty, zanim się w nich zmysł cnoty rozbudzi“; dlatego Jędrzej Śniadecki napisał znakomitą swoją książkę o „fizycznem wychowaniu dzieci“, dlatego z taką czcią wspominano w naszym narodzie imię Zofii z Czartoryskich Zamojskiej, która, podobna do Matki Machabejskiej, wychowała siedmiu synów, znacznych cnotą i zasługą w narodzie, hartując ich na zimno i gorąco: w ubiorze, pożywieniu, w ćwiczeniach ciała na przyszłe życia zawody i trudy. — Trzech mianowicie reguł należy się trzymać, ucząc cnoty wstrzemięźliwości: uczyć dziecko przestawania na małem, jakby nic nie miało; pracowitości tak, jakby wiele potrzebowało, a prosić codziennie Boga w pacierzu tak, jakby samo sobie zapracować nic nie umiało.

„*Selbst ist der Mann*“, mówi niemieckie przysłowie, i chłopiec powinien mieć to w charakterze wszczepione, że wartość jego polegać będzie na tem, co wart, a nie na tem, co ma; na tem, co zasłuży i zdobędzie przez pracę i zasługi około pospolitego dobra, a nie na tem, co odziedziczy po ojcu; na tem, co będzie wart wobec Boga i sumienia, a nie na tem, za co będzie uchodził w społeczeństwie.

Z tem łączy się zaraz kwestya, o której także Amos Komeński mówi, w ustępie przytoczonym na początku t. j. karności. „Wogóle — powiada — należy utrzymywać karność, aby nie zabrakło należytego oporu wobec złych rzeczy“. Takiej chce karności domowej, żeby wyradzała siłę odporną przeciw złemu, ale tej siły nie łamała.

Wógóle zdawaćby się mogło, że dziecku bardziej grozi w domu niebezpieczeństwo rozpieszczenia, ale i zbyt surowe karanie się trafia, a wtedy wyradza ono charakter zacięty, twardy, szorstki i brutalny. Marcin Luter opowiada o sobie, że ojciec go poniewierał, bo był bardzo gwałtowny, że matka za parę orzechów, które porwał, po twarzy go wytrzaskała, a nauczyciel był taki hojny w chłoście, że czasem jednego przedpołudnia piętnaście razy dostawał baty w szkole. Wychowali go też na nieszczęście ludzkości.

Piękny przykład pod tym względem dał ojciec Kościoła św. Anzelm, arcybiskup kenterberski, który był przełożonym klasztoru w Bec w Normandyi i szkołę chłopców prowadził. Kronika bekceńska opowiada o nim, że razu pewnego żalił mu się jakiś opat, że nie może sobie z chłopcami dać rady, bije noc i dzień, a rosną, jak bydło. — Smutne wychowanie — odparł Anzelm — jeśli z ludzi bydło robicie. — Co robić? — odrzekł opat — przymuszamy ich do dobrych postępów, ale nic nie postępują. — Na to Anzelm: — Ach, zmuszacie ich? Proszę was, jeślibyście drzewko otoczyli ze wszech stron i ścieśnili tak, żeby gałązek rozwijać nie mogło i po kilku latach odjęli okowy, czyżbyście nie wychowali marnego drzewa? Wina byłaby oczywiście po waszej stronie, żeście wzrost drzewka zatamowali. Tak i chłopcy posadzeni są przez Boga, aby rośli i owoce przynosili jak drzewka, a wy gnieciecie ich przez strach, groźby i bicie z wszech stron tak, że żadnej wolności nie używają. W ten sposób muszą w nich wyrastać krzyżujące się nawzajem złe myśli, stają się hardzi, uparci i niezdolni do poprawy.

IV.

Z tym szczegółem z życia św. Anzelma przechodzę teraz do drugiej części mojego zadania, tj. kwestyi: o ile szkoła może kształcić charakter młodzieży. Ze szkoły matczynej, jak mówi Komeński, idzie chłopiec do szkoły ludowej, którą on *vernacula schola* nazywa, a następnie do łacińskiej (*schola latina*), wreszcie do uniwersytetu. Nie wszystkie dzieci potrzebują przechodzić te trzy szkoły i nie wszystkie mogą je przechodzić. Nas tu zajmuje tylko szkoła łacińska.

Szkoła powinna być dalszym ciągiem szkoły matczynej, z nią wiązać się ściśle i dalszy rozwój charakteru brać na siebie. W domu ma się dziecko nauczyć Boga kochać, w szkole Boga poznawać; w domu powinno nabrać dobrych obyczajów, w szkole poznać prawa i obowiązki, a zarazem drogi cnoty, które prowadzą do najwyższego i ostatecznego celu człowieka.

Zaczem pierwszy obowiązek rodziców jest wszczepiać w syna poszanowanie dla szkoły, cześć dla nauki i miłość do nauczycieli. Zawód nauczycielski jest tak twardy, że u starożytnych było przysłowiem: „Kogo bogi nienawidzili, tego nauczycielem zrobili.“ Chrześciańska nauka czcić ich każe na równi z rodzicami, a wiekuistą nagrodę obiecuje za licho płatną, a mozolną ich pracę żywota. Więc chłopiec szkolny, któremu wolno mówić z lekceważeniem o nauczycielach, będzie z pewnością mówił także z lekceważeniem o rodzicach swoich.

Ale z drugiej strony, jeśli szkoła jest dalszym ciągiem rodzicielskiego domu, wtedy rodzice powinni mieć także wpływ na szkołę — powinni wiedzieć, jak szkoła dalej charakter ich synów rozwija i kształci.

Ponieważ wreszcie każdy naród ma swój indywidualny charakter, pojęcia i właściwości, więc jest to najsroższą tyranią, jeśli się narodowi odbiera możność rozwoju owego charakteru przez swoje własne szkoły, a zmusza jego młodzież do wychowania wedle obcych pojęć. W wyższej mierze możnaby to samo powiedzieć o charakterze religijnym.

Pojmował to historyk rzymski Ammianus Marcellinus, kiedy bowiem Julian Apostata zamknął szkoły chrześciańskie, aby zmusić młodzież do uczenia się w szkołach państwowych, wtedy nazwał to rozporządzenie Ammianus: nieludzkie i godne wieczystego przemilczenia.

Jak nie może bona Niemka wpływać na charakter dziecka polskiego, tak nauczyciel Niemiec lub Moskal nie może kształcić charakteru naszej młodzieży. A jakimby sposobem protestant lub schizmatyk miał rozwijać w katolickiej młodzieży przywiązanie do katolickiej wiary, jest mi niepojęte.

V.

Szkoła nowoczesna różni się tem od dawnej, że jest demokratyczna, a głównym jej celem jest wychowanie obywateli państwa. Szkoła dawniejsza była stanowa, to jest chowała młodzież wedle stanów, a charaktery kształciła w tym kierunku, w którym głównie stan przyszły młodzieży wyrobienia charakteru wymagał.

Inny więc był rozwój charakterów w szkołach, które wychowywały przyszłych duchownych; inny w szkołach, które chowały młodzież rycerską; inaczej chowano w szkołach kupców i mieszczan. Dlatego u nas szkoły Jezuitów i Pijarów trzymały się właśnie tego, co gdzieindziej przepisywano dla konwiktów szlacheckich. Oprócz 7 *artes*, musiał młodzieniec ćwiczyć się w 7 *probitates*, a do tych liczono: jazdę konną, pływanie, strzelanie z łuku i rzucanie oszczepem, szermierkę, polowanie, grę w szachy i układanie wierszy. W innych krajach uczył się jeszcze rycerski młodzieniec gry na cytrze i śpiewu. Wyrabiano zaś charakter rycerski przez to, że twardo chowano i że od małego chłopca, aż do rycerza, musiał służyć. Jako chłopiec służył za pazia panom i damom, za co miały obowiązek uczyć go pojęcia honoru i cnoty. Z 14 rokiem życia otrzymywał w kościele poświęcony miecz i wtedy znowu musiał 7 lat służyć: „albowiem należy się, żeby syn rycerski pierwej był poddanym, niż panem zostanie, bo inaczej nigdyby nie był dobrym panem.“

Tak wyrabiano charakter rycerski w średnich wiekach, a i u nas na ćwiczenia te dawano baczenie. Konarski wprowadził nową rzecz do swego konwiktu na Żoliborzu, t. j. emulacyą patryotyczną. Książę młodzieży, t. j. najlepszy uczeń, miał zaszczyt ten, że jego portret zawieszano na ścianie, a gdy się później okrył w narodzie sławą — pokazywano go młodym w mundurku ich własnym na ścianie. Karę wymierzała młodzież sama, a podobno towarzysze byli bardzo w tej mierze srodzy, tak że przełożeni kary łagodzić musieli.

Zupełne zaniedbanie ćwiczeń ciała w gimnazyach austryackich już tu było obszernie omawiane. Ale ważniejszem — mojem zdaniem — jest to, że w gimnazyach, w których ja się chowałem, mają każde, oprócz dziedzińca, jeszcze obszerny, ogrodzony, lub murem otoczony plac, lub ogród, na którym każdego czasu wolnego może się młodzież bawić. W ten sposób mają chłopcy codzień miejsce zborne, gdzie czas wolny od

znowu światu zasadniczą różnicę, jaka istnieje w sprawie socyalnej między ludami germańskiemi a romańskiemi. U ludów germańskich weszła kwestya socyalna więcej na pole teoryi; zajmują się nią mężowie stanu, prawodawcy, uczeni i literaci. Robotnicy odbywają u tych ludów zgromadzenia, w których mowcy argumentują *pro* i *contra*; nie rozstrzyga u nich namiętność, ale zimna rozwaga. W Anglii urządzają nawet górnicy bezrobocia tak w interesie właścicieli kopalń, jak w interesie robotników. Inaczej u ludów romańskich. Tam jest kwestya socyalna dotychczas jeszcze identyczną prawie z anarchizmem. Między robotnikami socyalistów tam mało, przeważają anarchiści. To też jak odbija zgromadzenie robotników n. p. paryskich od zgromadzeń robotników angielskich lub niemieckich! Przyczyną tego jest, oprócz różnicy charakteru narodowego, bezsprzecznie i stanowisko, zajęte przez poszczególne państwa w tej sprawie Państwa germańskie uważają sprawę reform robotniczych, z wyjątkiem pod pewnym względem Anglii, gdzie rozstrzyga w części *self help*, za sprawę państwa; państwa romańskie zaś, głównie Francya, tej zasady nie uznały jeszcze w całości.

Wobec tej zasadniczej różnicy nie potrzeba, o ile nam się zdaje, przywiązywać tak wielkiego znaczenia do ostatnich zamachów dynamitowych w Paryżu. Co się tam dzieje, nie potrzebuje się dziać gdzieindziej, podobnie jak komuna nie znalazła naśladowców po za Francyą. Francya ma zresztą ten smutny przywilej, że pewne idee, ogarniające ludzkość, tam znachodzą przedstawicieli, doprowadzających je w zasadzie i w praktyce do ostatecznych konsekwencyj, a przez to do *absurdum* i wywołujących przez to reakcyę.

Bomby dynamitowe paryskie w Wiedniu więc nie wzbudziły żadnego przerażenia, chociaż zbliżanie się 1 maja nakłania do pewnych środków ostrożności. Nie ulega wątpliwości, że czujność władz będzie zwiększona, chociaż u nas nowych postanowień ustawowych zapewne nie będzie potrzeba. W zakresie istniejących ustaw powinny władze zwrócić baczne oko na przepisy o ciałach palnych, na przepisy meldunkowe i inne.

Sprawa czeska weszła w stadyum dawno przewidziane; będzie ona odroczona. Na jak długo, nie wiadomo; zależeć to będzie od uspokojenia się namiętności narodowych i od — konstellacyi partyj. Dzienniki liberalne wiedeńskie chciały już z tego stadyum wyciągnąć korzyść dla swoich celów. Wystąpiła najpierw na arenę *N. fr Presse*, która rzuciła pytanie, czy hr. Kuenburg może wobec odroczenia ugody czeskiej pozostać w ministerstwie, a za nią podążyły, z pewnemi modulacyami tonu, inne dzienniki. To wystąpienie dziennikarstwa wiedeńskiego dowodzi na nowo. że partya lewicy **jako taka** nie posiada w Wiedniu żadnego własnego organu. Z wyjątkiem *N. fr. Presse*, która uważa się za zbyt wielki europejski dziennik, ażeby reprezentować inną politykę, jak swoją własną, reprezentują dzienniki wiedeńskie każdy pewną część lewicy lub pewną część wyborców niemieckich. Niejednokrotnie już podnosiliśmy, że sprawa czeska jest w pierwszej linii sprawą prowincyonalną i że niebrak w samej lewicy licznych i silnych głosów, które z tego stanowiska ją traktują. Lewica ma w najbliższej przyszłości w interesie całej ludności niemieckiej w Austryi ważniejsze do spełnienia dzieła, ażeby wobec tak przyjaznego i odpowiedniego zachowania się rządu w tej sprawie chciała już dzisiaj palić za sobą mosty. Tych głosów dzienników wiedeńskich nie potrzeba więc brać na seryo. Czyż może ta lewica przerzucać się w opozycyę w chwili, w której sprawa regulacyi waluty, sprawy komunikacyj wiedeńskich i tyle spraw, dotyczących **całej ludności niemieckiej**, wchodzi na porządek dzienny? Czyż obecność hr. Kuenburga w radzie ministrów nie odda ludności niemieckiej Austryi w takiej chwili większych usług, niż jego wystąpienie, które sprawy czeskiej ani na krok dalejby nie posunęło? Niech dzisiaj hr. Kuenburg wystąpi z ministerstwa, a czyż można sądzić, że „ugoda“ przyjdzie do skutku? Czyż „ugoda“ mogłaby w dzisiejszych stosunkach zostać przeprowadzoną, nawet gdyby sam p. Plener był prezydentem ministrów? Jeżeli kto tej sztuki przeprowadzenia „ugody“ dokazać może, to tylko hr. Taaffe. O tem z pewnością i dziennikarze wiedeńscy są w głębi serca przekonani.

SEJM.

Lwów 28 marca.

(Kwestya polepszenia bytu nauczycieli ludowych. — Budowa zakładu dla położnic. — Wniosek p. Bobczyńskiego w sprawie preliminarzy szkolnych).

(X) W **komisyi budżetowej** załatwiono dziś wieczór w obecności pp. Bobrzyńskiego i Zolla **sprawę polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych**.

Jak to wam przed kilku dniami doniosłem, projekt zmiany ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego opracowany przez p. **Zolla** przyjęty został przez komisyę szkolną; zalecono jednak wówczas porozumieć się jeszcze z komisyą budżetową co do kwestyi finansowej. Owóż komisya budżetowa zgodziła się na proponowaną zmianę ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, która pociągnie za sobą wyższy wydatek z funduszu szkolnego krajowego w kwocie 200,000 złr., a ponieważ nowa ustawa wejść ma w życie dopiero z dniem 1 lipca b. r., przeto na r. b. uchwalono wstawić do budżetu 100,000 złr., czyli po potrąceniu 5% na interkalarya, sumę 95 000 złr.

Zarazem uchwaliła komisya, iż tem samem załatwione zostają wszystkie petycye nauczycieli o dodatki drożyźniane.

Zdaje się, że powyższy projekt polepszenia bytu nauczycieli niewątpliwie przejdzie w Izbie.

Komisya budżetowa załatwiła dziś ostatecznie, na podstawie sprawozdania p. **Czyżewicza**, sprawę budowy zakładu dla położnic we Lwowie. W roku 1890 komisya budżetowa uznając potrzebę najspieszniejszego budowania tego zakładu dla położnic we Lwowie, wypowiedziała zdanie, że dorywcze traktowanie samej rzeczy nie wyszłoby na korzyść, że trzeba tedy dalszych wyczerpujących studyów. Życzeniu temu stało się zadość; plany, jakie Wydział krajowy przedkłada, są wyrazem sumiennej i fachowej pracy, są wyrazem najszerszych zdobyczy naukowych. Komisya podnosi w swem sprawozdaniu, że kardynalną zasadą i myślą przewodnią jest, iż każdy zakład położnic jest zarazem szkołą, a dla nas, wobec projektowanego fakultetu medycznego, zasada ta jest niewątpliwą. Obecnie, po zniesieniu szkoły medyczno-chirurgicznej, pozostała jedynie szkoła akuszerek pod kierunkiem profesora, oddział zaś chorób kobiecych, stanowiący do roku 1875 integralną część zakładu, złączono z oddziałem chorób wewnętrznych, a obecnie zaś z oddziałem obserwacyjnym dla chorób umysłowych i nerwowych. Taki podział nienaturalny nie wydał dobrych rezultatów i dział chorób kobiecych tak obecnie mało jest kultywowany, że nawet niepodobna obliczyć, jakim on będzie, gdy mu należne miejsce wyznaczone zostanie. Położnictwo i choroby kobiece to bracia syamscy, których rozdzielać nie wolno, które tylko wspólnie wiodąc naukowy żywot, służą cierpiącej ludzkości. Dlatego ankieta, zwłaszcza wobec przyszłego fakultetu, uznała za konieczne połączenie oddziału położnic z oddziałem ginekologicznym, co pierwotną kwotę 184,000 złr. podniosło o 50,000 złr. Nadwyżkę tę atoli zwraca krajowi w znacznej części rząd, gdyż wliczona ona została w owe 150,000 złr., które rząd daje na kliniki. O projektowanym budynku podniesiono w sprawozdaniu, że zarzucono pierwotnie zamierzony system pawilonowy, który, acz wiele ma stron dodatnich, ma i ujemne w kierunku administracyi, natomiast przyjęty został system korytarzowy tak rozłożony, że trakt środkowy łączy właściwie dwa pawilony z osobnemi wchodami. Komisya wnosi, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do przeprowadzenia budowy zakładu dla położnic wraz z kliniką ginekologiczną według przedłożonego planu w porozumieniu z rządem za kwotę 245,000 złr. Budowa ta ma być wykonaną w ciągu lat trzech. Jako pierwsza rata ma być wstawiona w budżet r. b. kwota 70,000 złr.; zarazem Sejm ma upoważnić Wydział krajowy do wstawienia na ten cel w preliminarz na r. 1893 kwoty 120,000 złr., zaś na r. 1894 kwoty 55,000 złr. Natomiast skreśliła komisya żądanie Wydziału krajowego o kredyt 22,500 złr. na urządzenia wewnętrzne, gdyż będzie to dopiero zadaniem komitetu budowy przeprowadzić studya w tym względzie w porozumieniu z rządem.

Poseł Konstanty Bobczyński złożył na ostatniej sesyi sejmowej wniosek o zmianę ustępów 7 i 8 § 9 ustawy krajowej z r. 1873 w tym kierunku, aby Rady szkolne okręgowe były uprawnione do układania preliminarzy potrzeb szkolnych w razie, gdyby Rada szkolna miejscowa preliminarza na rok następny najdalej do 15 października poprzedzającego roku nie złożyła i Radzie szkolnej okręgowej nie przedłożyła; następnie, aby wszelkie dodatki do podatków na miejscowe fundusze szkolne, oraz wszelkie datki dobrowolne na ten cel, były rozkładane i ściągane przez urzędy podatkowe i wypłacane wprost przewodniczącym Rad szkolnych miejscowych.

Wydział krajowy, któremu ta sprawa przekazaną została do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową, przedstawił Sejmowi wniosek przejścia do porządku dziennego nad żądaniem p. Bobczyńskiego, opierając się na opinii Rady szkolnej krajowej, iż kwestya preliminarzy unormowaną została dostatecznie w instrukcyi wykonawczej, zaś nałożenie na urzędy podatkowe obowiązku pobierania dodatków na rzecz miejscowych funduszów szkolnych jest niemożliwe, gdyż powiększyłoby to zbytecznie czynności tych urzędów, a nadto nie doprowadziłoby do zamierzonego celu, aby na potrzeby szkoły wpłynęły prędzej pieniądze, gdyż każda pobrana należytość od strony, musi być stosunkowo rozdzieloną na podatek państwowy i dodatki. **Komisya szkolna** podziela zapatrywania Wydziału krajowego, iż w tym wypadku zmiany ustawy nie potrzeba, uchwaliła jednakowoż na podstawie referatu p. **Paszkowskiego** przedstawić Sejmowi wniosek, aby wezwał rząd, iżby przystąpił do zmiany, względnie uzupełnienia instrukcyi dla miejscowych i okręgowych Rad szkolnych z dnia 5 sierpnia 1874 r. l. 6110 (Dz. u. kr. Nr. 42, z r. 1875), oraz instrukcyi dla c. k. urzędów podatkowych z d. 20 lipca 1875 w następującym kierunku: aby 1) miejscowe Rady szkolne obowiązane były przedkładać Radom szkolnym okręgowym preliminarze szkolne na następny rok szkolny najdalej do 15 października poprzedzającego roku; 2) rozkładanie na poszczególnych kontrybuentów w gminach i na obszarach dworskich dodatków do podatków, określonych w artykułach 18 i 24 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 (Dz. u. kr. Nr 250), przekazane zostało urzędom podatkowym w ten sposób, aby te urzędy rzeczone dodatki do podatków osobno zarachowywały i z podatkami rządowemi ściągały — ściągnąwszy zaś takowe, wypłacały fundusze przeznaczone na potrzeby szkolne w myśl artykułu 24 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873, za nieostemplowanemi kwitami, przewodniczącym Rad szkolnych miejscowych.

Czwarty zamach dynamitowy w Paryżu.

Prokurator Bulloz, który wnosił oskarżenie w procesie przeciwko anarchistom w Levallois-Perret, zamieszkały w dzielnicy kościoła Trinité, w domu narożnym na rue de Clichy i rue de Berlin, odebrał ubiegłej niedzieli anonimowy list z pogróżkami i zapowiedzią, że w przeciągu tygodnia zostanie wysadzony w powietrze. Prokurator nie przywiązywał wagi do treści listu; wiele podobnych kursowało po Paryżu, prawdopodobnie pisanych przez złośliwych dowcipnisiów, którzy znajdowali zadowolenie w przestrachu drugich i popłochu, wywołanym przez siebie. Ta pogróżka jednak nie była rzucona na wiatr: onegdaj o godz ósmej rano nastąpiła zapowiedziana eksplozya.

Dynamitardzi paryscy nie mają jeszcze dostatecznej wprawy w przygotowywaniu skutecznych zamachów, jakkolwiek opozycyjne dzienniki paryskie zapewniają, że będzie im łatwo nabrać jej wkrótce, jeżeli dzisiejszy prefekt policyi p. Lozé, człowiek światowy i znany w szerokich kołach amator-pianista, nie otrzyma jak najspieszniej dymisyi. Sprawca eksplozyi na rue de Clichy umieścił materyały wybuchowe na drugiem piętrze, skutkiem tego stało się, że mieszkanie prokuratora, który zajmuje piąte piętro, zostało nietknięte. Padli ofiarą ludzie, którzy w niczem nie mieli sposobności narazić się anarchistom. Ogółem jest sześć osób rannych; dziewczyna służąca, pokaleczona szkłem z wyrwanego okna, pozostaje w niebezpieczeństwie życia; żona aptekarza zamieszkałego na drugiem piętrze, która trzy dni temu powiła dziecko, przerażona detonacyą, walczy między życiem a śmiercią.

Wnętrze budynku jest całkowicie zniszczone; od entresolów aż do czwartego piętra klatka schodowa jest zdruzgotana doszczętnie; w mieszkaniach wyrwane drzwi i okna, sufity pozapadane częściowo. Dom przedstawia obraz całkowitej ruiny. W pierwszej chwili policya sądziła, że ma do czynienia z eksplozyą gazu. Wszelki brak dymu i spalenizny wkrótce przekonał, że skutki te pochodzić mogą tylko od dynamitu. Straż ogniowa wynosiła rannych i przerażonych; tłumy zbierają się około domu i roznoszą popłoch po całem mieście.

Około południa ukazały się pierwsze nadzwyczajne wydania paryskich dzienników. Loubet i Lozé obrzuceni są w nich wyrzutami i oskarżeniami. *Evénement* pisze: Paryż domaga się zadosyćuczynienia. Albo rząd zdoła Paryż ochronić, albo Paryż sam się będzie chronił i nie ścierpi dłużej niedołężnego rządu. Wszyscy obywatele podnoszą głos oburzenia; chodzi o dobro publiczne. Panie Loubet! Co pan zamierzasz czynić? Co uczyniłeś dotychczas? Gdzie jest twój rząd?“

Deputowani Ferry i Berger mieli wczoraj w Izbie wnieść projekt ustawy, według której państwo wynagradzać ma wszystkie szkody osób prywatnych, wynikłe z dynamitowych eksplozyj. Jest przypuszczenie, że Izba teraz zechce uchwalić nagłość ustawy o karze śmierci za zamachy na własność nieruchomą; gdyby ustawa ta po katastrofie w koszarach Lobau odrazu została uchwalona, sprawca onegdajszego zamachu nie uległby dotychczasowej nieznacznej stosunkowo karze, gdyby został schwytany.

Szef bezpieczeństwa Goron twierdzi, że sprawcą tym jest znany i ścigany oddawna anarchista Ravachol. Oprócz innych daje ku temu także wskazówkę zeznanie młodego człowieka, który przechodził przez rue de Clichy w chwili eksplozyi. Nieznany mężczyzna, który wychodził z domu pod Nrem 39, przewrócił go, zadawszy mu uderzenie w brzuch i znikł bez śladu, Jest to człowiek czterdziestoletni, wyglądający brudno i zaniedbanie, nosi w dziurce od guzika żółto zieloną wstążeczkę orderową.

KRONIKA.

Kraków 29 marca.

— **Sprawa teatralna.** Sekcya prawnicza odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie celem wszechstronnego zbadania przekazanych sobie przez Radę wniosków komisyi teatralnej w sprawie subwencyi krajowej na budowę teatru. Posiedzenie trwało od godz. 5—8½ wieczorem i na niem załatwiono dopiero jeden punkt, dotyczący pytania, czy teatr ma być prowadzony we własnym zarządzie, czy też wydzierżawiony? Po bardzo długiej i ożywionej dyskusyi uchwalono odpowiedzieć, że aż do zebrania odpowiednich dat co do zarządu teatrem we własnej administracyi, Rada miasta wstrzymać się musi od stanowczego załatwienia obu tych kwestyj, tj. oddania w przedsiębiorstwo lub prowadzenia we własnym zarządzie. Następnie rozbierano pytania, przez Wydział krajowy podane, a dotyczące warunków na wypadek wydzierżawienia teatru, mianowicie warunku zapewnienia odpowiedniego wpływu Wydziałowi krajowemu na teatr. Dyskusya ogólna nad temi punktami nie doprowadziła jednak na wczorajszem posiedzeniu do stanowczych uchwał, a dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się jutro we środę d. 30 bm. o godz. 5 po południu.

— **Komisya dla budowy zakładu kontumacyjnego** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Komisya uchwaliła przedłożyć Radzie do zatwierdzenia oferty pp. Majera i Romanowskiego na budowę zakładu kontumacyjnego i parkanu. Oferty obliczone są na podstawie cen jednostkowych i wyniosą bez materyału, który gmina dostarczy, przeszło 120.000 złr. Oferty przedłożone zostaną Radzie do zatwierdzenia na najbliższem posiedzeniu Rady, roboty rozpoczną się w połowie kwietnia i do połowy lipca mają być ukończone.

— **Odczyty p. Dra Witolda Skarżyńskiego** o kwestyi socyalnej odbędą się w sali posiedzeń Rady miejskiej w niedzielę o godz. 4 po południu i we wtorek o godz. 6 wieczorem. Dochód z odczytów przeznaczył prelegent na rzecz krak. Tow. oświaty ludowej.

— **Wieczorek Stowarzyszenia nauczycielek.** Na ostatniem ogólnem zebraniu Stowarzyszenia nauczycielek powstała myśl urządzania zebrań towarzyskich, w celu bliższej znajomości, wymiany myśli i rozrywki artystycznej. Uchwalono więc, że raz na miesiąc w najętej sali Towarzystwa Muzycznego zbierać się będą członkowie Stowarzyszenia i zaproszeni goście. Najpierwsza „wieczornica,“ w której zakres wejdzie muzyka i deklamacya, odbędzie się w najbliższą niedzielę 3 kwietnia o g. 7 wieczorem.

Cena biletu wejścia wynosi dla członków Stowarzyszenia 30 ct., zaś dla wprowadzonych przez nich gości 50 ct. Członkowie mogą nabywać bilety w czytelni Stowarzyszenia (ul. św. Tomasza Nr 8, I p. w godzinach od 11—12 i od 4—6), niecłonkowie w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku gł. lub przy wejściu na salę. Wydział Stowarzyszenia zaprasza na te wieczorki szanowną publiczność w tem przekonaniu, że podobne zebrania okażą się bardzo pożądanemi. Wydział Stowarzyszenia ma przyrzeczone odczyty poważnych i cenionych w społeczeństwie naszem profesorów. Co do muzyki i deklamacyi, pierwszorzędne siły artystyczne i amatorskie obiecują swój współudział.

— **Biblioteka Jagiellońska** liczyła z końcem roku 1890 ogółem dzieł 202 585 w 268 048 tomach, 1,695 atlasów i kart geograficznych, 5,036 rękopisów w 6,192 tomach, 1,609 nut i 267 dokumentów. W ciągu roku 1891 zakupiono dzieł 729 w 1,379 tomach, otrzymano zaś z daru rządu 20 dzieł w 77 tomach, z wymiany 9 dzieł w 19 tomach, z darów prywatnych 4,076 dzieł w 5,746 tomach, egzemplarzy obowiązkowych 659 dzieł w 713 tomach, rozpraw inauguralnych i programów szkolnych 1,013, czasopism 558; a więc wogóle w roku 1891 przybyło 6 586 dzieł w 9,418 tomach, 1 atlas i 2 karty geograficzne. Z końcem przeto roku 1891 liczyła Biblioteka Jagiellońska 209,094 dzieł w 277,446 tomach i 1,698 atlasów i kart geograficznych Oprócz tego zbiór monet wynosił 9,448 sztuk, zbiór rycin 7,639 numerów, zbiór muzykaliów 1,612.

Mimo takiego rozwoju Biblioteki, niema w niej czytelni, w którejby pracować można, a sprawa dobudowy skrzydła, aby tam odpowiednią urządzić salę, ciągnie się już od lat 11 i pomimo starań Senatu akademickiego i dyrekcyi, nie może przyjść do skutku. Łatwo sobie wyobrazić, jak wielka jest to niedogodność i jak nagląca jest potrzeba usunięcia złego, skoro czytający dla braku miejsca często stojąc muszą sobie robić zapiski. W r. z. żądało 3,407 osób książek w czytelni, a wogóle przeglądano dzieł 10,000; wypożyczono zaś książek 7,000 w 15,000 tomach w miejscu; do Wiednia, Pragi, Pesztu i Lwowa przeszło 160 dzieł. Zwiedziło Bibliotekę w r. z. 1921 osób.

— **Pożar.** Wczoraj wieczorem przed godziną 11 wybuchł ogień w sklepie bławatnym Jonasza Perlmanna przy ulicy Stradom Nr 25. Właściciel sklepu zamknął interes o godzinie 10 wieczorem i wraz z rodziną udał się do domu, a w godzinę po jego odejściu kapral policyjny Zdebski spostrzegł ogień i zawiadomił o tem zaraz straż ogniową telefonem pożarnym, niemniej właściciela. Po przybyciu straży okazało się, iż ogień szerzył się przy tylnej ścianie naprzeciw wejścia i zniszczył dość znaczną ilość towarów. Straż ogień ugasiła i większą część towarów uratowała. Na miejscu obecny komisarz policyi p. Swolkien wdrożył dochodzenia i z powodu rozmaitych wersyj, krążących o przyczynie pożaru, oraz z powodu stanu majątkowego zarządził przyaresztowanie małżonków Perlmannów. Przy pożarze były pogotowia wojskowe i policyjne. Towary w sklepie zabezpieczone były na kwotę 8,000 złr., wartość towaru można przyjąć w wysokości 3,000 złr.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 21 b. m.: 1) zatwierdzić wybór Wiktora Krókowskiego, notaryusza i burmistrza, a zarazem zastępcy prezesa Rady powiatowej w Mościskach, na delegata tejże Rady do Rady szkolnej okręgowej mościskiej; 2) przekształcić szkoły filialne w Wołkowcach *ad* Borszczów i Bielowcach (pow. borszczowskiego) od 1 września 1892 r. na etatowe; 3) zamianować: Norbertę Zawadzką, nauczycielką szkoły etatowej w Skwarzawie nowej; Jana Sajkę, nauczycielem szkoły etat. w Chlewczanach; Jana Bielesia, kierującym naucz. szkoły 2-klasowej w Osielcu; Zuzannę Drzewiecką, naucz. szkoły etat. w Olszaniku; Ludwika Jagiełkę, naucz. szkoły etat. w Wadowicach górnych; Jana Surowiaka, naucz. szkoły etat. w Niebieszczanach; Władysława Sygnarskiego, naucz. szkoły etat. w Posadzie olchowskiej; 4) przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego, Bolesława Baranowskiego, z wizytacyi szkół ludowych w okręgach rawskim i żółkiewskim i zatwierdzić odnośne wnioski; 5) przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego, Dra Seweryna Dniestrzańskiego, z lustracyi seminaryum naucz. męskiego w Tarnopolu i zatwierdzić przedłożone wnioski; wyrazić X. Władysławowi Librewskiemu uznanie za założenie internatu przy seminaryum naucz. w Tarnopolu i za opiekę, jaką ten zakład otacza; 6) przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego kraj. z lustracyi gimnazyum w Sanoku, zatwierdzając odnośne wnioski.

— **Z powiatu bocheńskiego.** *(A. Z. S.)*. W korespondencyi z Bochni pod znakiem A. L. S. wyczytałem, że wydział powiatowy bocheński wniósł petycyę do właściwych ministerstw o jak najrychlejszą budowę kolei Kalwarya-Bochnia, w celu dania zarobku gminom, którym grozi klęska głodowa. Ankieta, zwołana z całego powiatu w celu orzeczenia, jaka trasa dla powiatu byłaby najkorzystniejsza, oświadczyła się za przecięciem powiatu w przekątni od południa ku północy, tj. za połączeniem stacyj kolei transwersalnej Dobra ze stacyą Kłaj. Tym sposobem połączonoby okolice, pozbawione wszelkiej komunikacyi ze światem, a nadewszystko licznym miasteczkom, położonym w tej okolicy, ułatwionoby stosunki handlowe. Następnie na posiedzeniu wydziału Rady powiatowej w Bochni przeprowadzono dodatkowo uchwalenie drugiej trasy, a mianowicie połączenia Kalwaryi z Bochnią; brano tu pod uwagę tylko interes iluzoryczny miasta Bochni (przecież Kłaj komunikuje z Bochnią). Tym sposobem wykazano, jako życzenie powiatu bocheńskiego, dwie trasy, tj. Dobra-Kłaj i Kalwarya-Bochnia. Ponieważ trasa Dobra-Kłaj przecina kilkanaście gmin podgórskich, które, jak skonstatowano, najbardziej są zagrożone klęską głodową, a trasa Kalwarya-Bochnia tylko bardzo niewiele gmin, położonych w najurodzajniejszej glebie powiatu bocheńskiego, więc i ze względu, by od głodu uratować najbiedniejszą ludność powiatu bocheńskiego, byłoby wskazanem jak najspieszniejsze budowanie kolei Dobra-Kłaj. Zdziwiło mnie przeto, że wydział Rady powiatowej bocheńskiej, wbrew dawniejszej uchwale, pozwolił w petycyi do właściwych ministerstw pominąć trasę Dobra-Kłaj.

— **„Wiener Ztg“** ogłasza rozporządzenie, w myśl którego na podstawie rezultatów ostatniego spisu ludności miasta Buczacz, Podgórz, Złoczów, przy obliczaniu dodatków aktywalnych dla urzędników państwowych, mają być przeniesione z czwartej kategoryi do trzeciej.

— **Mianowania.** Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych: Karola Dziurę i Konstantego Rojeckiego, poborcami podatkowymi w IX klasie rangi; dalej adjunktów podatkowych: Juliusza Rawskiego i Teodora Kozłowa, kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi; wreszcie prowizorycznego adjunkta podatkowego, Józefa Kumanieckiego, i praktykantów podatkowych: Jana Ligaszewskiego i Mojżesza Schildkrauta, adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Czupernosów, w powiecie przemyślańskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Stypendya dla nauczycieli szkół średnich na podróż do Włoch i do Grecyi.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 26 października 1891 zezwolił, aby począwszy od r. 1893 wstawiano corocznie do preliminarza rządowego — na razie na 3 lata — kwotę 10.000 złr. jako stypendya dla nauczycieli szkół średnich, w celu odbycia podróży naukowej do Włoch i do Grecyi. Stypendya te nadane będą po raz pierwszy w roku 1893 i przeznaczone są dla nauczycieli szkół średnich (profesorów i suplentów), którzy udzielają nauki filologii klasycznej lub historyi powszechnej. Znając już dydaktyczne potrzeby szkół średnich, otrzymają więc ci nauczyciele sposobność uzupełnienia swego wykształcenia zawodowego przez poznanie tych dwóch najważniejszych krajów cywilizowanych starożytności, ażeby tem skuteczniej przygotować mogli uczniów do należytego zrozumienia życia umysłowego i cywilizacyi klasycznej narodów starożytnego świata.

Stypendya te — w kwocie 800 do 1000 złr. — nadane będą na czas letniego półrocza i głównych feryj włącznie, na podróż do Włoch lub do Grecyi, lub też do obydwóch tych krajów. Stypendyści otrzymają urlop na czas letniego półrocza i zatrzymają swoje dotychczasowe pobory. Plan podróży zatwierdzi Ministerstwo oświaty, uwzględniając o ile można słuszne życzenia kompetentów, a stypendysta będzie obowiązany, po odbyciu podróży, przedłożyć Ministerstwu oświaty sprawozdanie. O nadanie takiego stypendyum ubiegać się mogą tylko nauczyciele, którzy mają zupełną kwalifikacyę nauczycielską z klasycznej filologii, lub z historyi i geometryi i odbyli już przynajmniej 3 letnią służbę, jako samodzielni nauczyciele w szkołach średnich. Kompetent może w podaniu swojem oznaczyć szczególny cel podróży, którą przedsięwziąć zamierza. Osobna instrukcya ogólna dla tych podróży naukowych wydaną będzie później.

— **Wiedeń** 26 marca. Dla oddziału polskiego tegorocznej wystawy muzyczno-teatralnej w Wiedniu zgłosili w dalszym ciągu: p. Jędrzejowicz wiele szacownych pamiątek po Chopinie, między innemi dwa zegarki, z tych jeden darowany Chopinowi w 10 roku życia przez panią Catalani, dwa krzesła, trzy lichtarze, portrety Chopina, dalej kilka rękopisów i polonez, napisany w 8 roku życia. Od spadkobierców ś. p. Ludwiki Ciechomskiej nadeszły zgłoszenia innych cennych pamiątek po Chopinie, jak: fortepian Pleyleowski z dokumentem, udowadniającym tożsamość, krzesło do fortepianu, ulubiona filiżanka Chopina ze spodkiem, kamea i kilka autografów.

Konserwatoryum galic. Towarzystwa muzycznego zgłosiło dwoje skrzypiec z XVIII w., starożytny teorban, dwa polne organy, z tych jeden pochodzący z obozu Jana Sobieskiego, instrument dzwonkowy syna Amadeusza Mozarta, Karola, który w 3 dziesiątku tego stulecia mieszkał we Lwowie, a wreszcie 10 portretów, między tymi Lipińskiego, Liszta, Nikorowicza i innych.

P. Surzyński z Tarnowa nadesłał dwa tomy swego „Harfiarza,“ a p. Śliwiński ze Lwowa zgłosił pięciooktawowy klawikord z firmą: „Sebastian Erard, Paris, Rue du mail 37. Paris 1791.“

Wybitny udział w wystawie weźmie także Muzeum narodowe w Rapperswylu. Ofiarowało ono bowiem wiele wartościowych pamiątek, jak włosy Chopina, pamiątkowy medal „Ogińskiego,“ listy i autografy polskich kompozytorów i dramaturgów, Schuberta „Zur freundlichen Erinnerung an die schönen Tage in Ulanowo,“ kilkadziesiąt utworów dramatycznych, między temi niedrukowany dotąd 3, 4 i 5 akt *Konfederatów Barskich* w przekładzie Olizarowskiego, a wreszcie sto kilkanaście kompozycyj i utworów muzycznych.

Wobec tak żywego zainteresowania się ogółu sprawą udziału sztuki naszej, usprawiedliwioną jest nadzieja, iż oddział polski należeć będzie do najbogatszych i najpiękniejszych działów wystawy.

Komitet uprasza ponownie o jak najrychlejsze zgłoszenia okazów, jakoto: kompletnych wydań oper i innych prac celnych kompozytorów, rękopisów auto-

---

nauki razem spędzają. Korzyść jest najpierw ta, że starsi bawią tutaj się z młodszymi, a więc dozór sam przez się jest ułatwiony. W gimnazyum Trzemeszeńskiem była urządzona wspólna pływalnia, a starsi uczniowie wyznaczani do dozoru. Po za oznaczonemi godzinami kąpać się nie było wolno.

To mnie naprowadza na punkt najważniejszy. Matka zna charakter swego dziecka, więc łatwo może nań oddziaływać; ale nauczycielom przedstawia to właśnie największą trudność, żeby charakter chłopca poznać i stosownie go kształcić. Ponieważ zaś już starożytni to wiedzieli, że w czasie zabawy charaktery chłopców się poznaje, przeto średnowieczne szkoły może i dobrze czyniły, że tak często urządzały szkolne zabawy. Temu choć w części zaradzają nowsze rozporządzenia, które polecają, żeby młodzież wypuszczano w czasie przerw pomiędzy godzinami na miejsce wolne dla rozrywki i zabawy. Tylko że nie wszystkie gimnazya zaopatrzone są nawet w dziedziniec. W szkole bowiem może nauczyciel poznać duchowe przymioty chłopca, ale to, co się zowie temperament, może tylko właśnie w czasie zabawy dokładnie być obserwowane. Kształcenie charakteru jest bowiem tylko wtedy możliwe i skuteczne, gdy nauczyciel poznał indywidualność chłopca. Nietyle prowadzić, ile iść za chłopcem trzeba, krok za krokiem jego charakter rozwijać. Innego postępowania wymaga choleryk, innego sangwinik, innego skłonny do melancholii i zamknięty w sobie. Wprawdzie nauczyciel nabiera wprawy w fizyognomice i potrafi usposobienie, ba nawet skryte myśli chłopca wyczytać z twarzy, ale nie zawsze to wystarcza.

Publiczne szkoły jednakże, które gromadzą po kilkadziesiąt chłopców w jednej klasie, nie pozwalają oczywiście na to, żeby profesor gimnazyalny mógł skrupulatnie z indywidualnością każdego chłopca się liczyć, tem bardziej, że zobowiązany jest do równego traktowania wszystkich uczniów, stosownie do przepisów. Dlatego też zadanie to jest tem trudniejsze i wymaga wiele doświadczenia, wprawy i wyrobionego taktu.

Najtrudniejsze oczywiście jest zadanie szkoły tam, gdzie musi naprawiać to, co dom rodzicielski zepsuł: wobec rozpieszczonych, rozgrymaszonych chłopców. Bo powagi rodzicielskiej zaczepiać nie może, a często narzekanie niesprawiedliwe rodziców na siebie ściąga. Na to musi szkoła być obojętną i wszelkie zarzuty cierpliwie znosić. Nie dlatego uczą się nauczyciele pedagogiki, żeby się stosowali do życzeń każdej mamy.

Powiedziałem, że wielką trudność w kształceniu charakterów ma nowoczesna szkoła przez to, że mieści w sobie młodzież wszystkich stanów, a nie ulega wątpliwości, że szkoła niema zadania zacierania różnicy stanów, bo ta różnica w ostatniej instancyi pochodzi od Boga, a nie jest ludzkim wymysłem, ani też żadne społeczne rewolucye zatrzeć jej nie zdołają. Kształcenie charakterów musi więc w szkole tę różnicę mieć na względzie, ale umiejętnem postępowaniem z jednej strony chęć wynoszenia się tłumić, a z drugiej nienawiść do wyższych stanów wykorzeniać.

Szkoła ma za cel wyrobienie samodzielności charakteru pod względem wychowawczym, tak jak ma za cel samodzielność pracy pod względem dydaktycznym. Tę samodzielność kształcić musi, wpływając na zmienność, lekkomyślność, a wszczepiając w młodzież zasady: prawdy i sprawiedliwości; stawiając jako ideał zaparcie się i poświęcenie dla pospolitego dobra. Do dalszej samodzielnej pracy zmusi młodzieńca życie i to, co Rzymianin zowie *dura necessitas*, ale od dążenia do ideałów odstrasza go życie. Ale nauczyciel, który ten szlachetny posiew rzucił w serce młodzieńca, zyskał narodowi pożytecznego obywatela, a są narody, które takich obywateli potrzebują bardzo.

One też wiedzą, ile winni dobrym nauczycielom i ani im się dziwić, że pragną mieć jak najlepsze, że pragną mieć przedewszystkiem swoje własne szkoły, aby w nich mogła młodzież odbierać kształcenie charakteru, stosowne do właściwości narodowego charakteru.

rów dramatycznych i kompozytorów, portretów ich, oraz artystów i artystek dramatycznych w ich rolach, medali i innych pamiątek, narzędzi muzycznych, dzieł naukowych i czasopism muzycznych i dramaturgicznych, planów i modelów teatrów, obrazów teatrów i scen z utworów dramatycznych, zbiorów afiszów i programów, przedmiotów etnograficznych, kostiumów itp., odnoszących się do teatru, pamiątek właściwych, odnoszących się do Chopina, Moniuszki, Fredry, Mickiewicza, Słowackiego i innych autorów dramatycznych i kompozytorów.

Kompozytorowie, którzy życzą sobie, ażeby ich utwory były na wystawie wykonane i drukowane, zechcą takowe bezzwłocznie nadesłać. Koszta przesyłek zwrotu i asekuracyi ponosi komitet i gwarantuje za bezpieczeństwo okazów.

— **Z Kamieńca Podolskiego** otrzymuje *Przegląd* następującą wiadomość: Aresztowano tam niejakiego p. Brannera, podejrzanego o szpiegostwo dla Austryi. Miał on ofiarowywać znaczne sumy dwom urzędnikom kancelaryi rekruckiej za dostarczenie planów mobilizacyjnych. Ale ponieważ policyi rosyjskiej potrzeba zawsze tylko pretekstu, więc skorzystała z tego faktu i zaaresztowała kilkadziesiąt osób z pomiędzy najwybitniejszych obywateli miasta. W Kamieńcu i w okolicy ogromna z tego powodu konsternacya.

— **X. Szymon Marcin Kozłowski**, świeżo-mianowany arcybiskup mohylowski, urodził się 17 listopada 1819 roku na Litwie, szkoły średnie odbywał w Kiejdanach, a nauk duchownych słuchał w seminaryum wileńskiem. W r. 1841 wstąpił do akademii duchownej w Wilnie, przeniesionej następnie do Petersburga, gdzie też ukończył studya i pozyskał stopień akademicki magistra św. teologii w roku 1845. Przed ukończeniem jeszcze studyów akademickich otrzymał święcenia kapłańskie w d. 4 stycznia 1845 r. Pierwszem polem jego pracy duchownej była katedra w seminaryum wileńskiem, jaką mu zaraz po ukończeniu akademii powierzono. W r. 1848 powołany został na profesora akademii duchownej w Petersburgu, gdzie wykładał historyę kościelną i prawo kanoniczne. Nie długo jednak tu pozostawał, bo w tymże jeszcze roku biskup wileński X. Żyliński mianował go kanonikiem gremialnym katedry wileńskiej, a jednocześnie powierzył mu trudne a zaszczytne obowiązki kierownika seminaryum wileńskiego z tytułem rektora. Na tem stanowisku najdłużej pracował ten zasłużony kapłan i pedagog, a umiał jako zwierzchnik zjednać sobie ogólną miłość i przywiązanie uczniów.

W Wilnie zaś był znany jako wybitny kaznodzieja. Kilka kazań jego ogłoszono drukiem. W 1866 r. X. Kozłowski, już jako prałat, udał się do Petersburga w charakterze asesora, a następnie przebywał tam jako członek kolegium duchownego. W 1877 roku, gdy opróżniony został rektorat akademii w Petersburgu przez śmierć X. Stacewicza, X. Kozłowski był powołany na to stanowisko najwyższe w hierarchii naukowo-kościelnej w państwie. Działalność jego tutaj była niemal dalszym ciągiem tej pedagogiczno-naukowej pracy, jakiej prawie przez całe pierwsze lata swej karyery duchownej się poświęcał, a szczególniej tej jego nigdy niezapomnianej działalności na stanowisku rektora seminaryum wileńskiego i niezaprzeczenie była ta praca nad wyraz wydatna. Na tem stanowisku zastała go nominacya na biskupa łucko żytomirskiego.

W dniu 16 marca 1883 r. Papież Leon XIII prekonizował go na biskupstwo, wspólnie z kilku innymi naszymi biskupami i zarazem dodał mu do pomocy jako sufragana X. Cyryla Lubowiedzkiego z tytułem biskupa dulmeńskiego *in partibus infidelium*. X. Kozłowski w dniu 13 maja t. r. otrzymał z rąk X. metropolity Gintowta sakrę biskupią w kościele św. Katarzyny w Petersburgu. W dniu 1 lipca t. r. odprawił ingres do katedry w Żytomirzu, a w d. 8 t. m. i t. r. do katedry łuckiej. Ośm lat i ośm miesięcy pasterzowania jego było szeregiem prac przedsiębranych dla dobra Kościoła i dyecezyan, z żalem więc tak duchowieństwo, jak świeccy mieszkańcy gubernij wołyńskiej i podolskiej będą żegnali swego biskupa. I biskup zapewne z żalem będzie opuszczał to swoje stanowisko, na którem zyskał tyle uznania, tyle dokonał ważnej pracy, tyle nadziei jeszcze zakładał, lecz pociechą mu być winno to przekonanie, że staje na nowym, nierównie ważniejszym posterunku, na którym — możemy z ufnością spoglądać — wiele zdziałać potrafi, jako człowiek nauki głębokiej, człowiek bardzo rozumny i pełny taktu, jako zresztą kapłan pobożny i posiadający ogólną miłość duchowieństwa. *(Dz. Pozn.)*.

— **Nowomianowany biskup-sufragan X. Franciszek Albin Simon** urodził się w gubernii wołyńskiej w roku 1841. Po ukończeniu seminaryum dyecezyalnego w Żytomirzu, udał się do akademii duchownej w Petersburgu, a następnie dla dalszego jeszcze kształcenia się wyjechał za granicę. W Rzymie się doktoryzował i tu z rąk Papieża Piusa IX otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1866. Powróciwszy z Rzymu, objął zaraz w akademii duchownej w Petersburgu katedrę egzegezy biblijnej. Następnie powrócił do dyecezyi i objął stanowisko kanonika kapituły łucko-żytomirskiej. Jednocześnie wykładał w seminaryum żytomirskiem teologię dogmatyczną i język grecki. Po wyniesieniu do godności biskupiej X. Szymona Kozłowskiego, X. Simon obejmuje po nim w r. 1884 kierownictwo w akademii duchownej w Petersburgu, jako jej rektor, a godność tę sprawuje do obecnej chwili. Podczas pełnienia tych obowiązków, w sierpniu 1890 r. Papież Leon XIII mianował go prałatem swoim domowym, a w roku następnym, na konsystorzu z dnia 17 grudnia, prekonizowany został na biskupa zenopolitańskiego *in partibus infidelium* i sufragana mohylowskiego.

— **Liczba mieszkańców** gubernij litewskich (kowieńska, wileńska, grodzieńska, mińska, witebska i mohilewska) — według ostatnich obliczeń — wynosi 8,602.411, a w tej liczbie: katolików 2,692.548, prawosławnych 4,202.927, rozkolników 162.181, protestantów obu wyznań 103.663, ormian-gregoryanów 22, żydów 1,423.187, mahometanów 12.931. Liczba katolików pomiędzy poszczególne gubernie dzieli się w sposób następujący: w kowieńskiej 1,120.485, w wileńskiej 690.352, w grodzieńskiej 352.050, w mińskiej 172.335, w witebskiej 320.151, a w mohilowskiej 37.175.

— **Lornetki w teatrze.** *Kur. Warsz.* pisze: Z Petersburga donoszą nam, że w tamtejszych teatrach cesarskich zaprowadzone będą lornetki na tensam sposób, co w warszawskim teatrze Wielkim. Przedsiębiorstwo to powierzone zostało p. Skalskiemu z Warszawy.

— **Memoryał Dufferina.** Dziennik *Truth* donosi, że lord Dufferin, niedawno odwołany ambasador angielski przy Kwirynale, złożył lordowi Salisburemu memoryał, wykazujący, że Włochy stoją w przededniu ruiny i bankructwa, albo też wielkiej socyalnej rewolucyi. Przeciążenie podatkowe jest tak wielkie, iż ludność nie jest w stanie już go udźwignąć. Niema w całem państwie gminy, czy to miejskiej, czy wiejskiej, któraby nie była obdłużona powyżej swych zasobów i w którejby dodatki nie były wyższe od zasadniczych państwowych podatków. Całe Włochy, podniecone zjednoczeniem i oszołomione wielkopaństwową potęgą, łożyły miliony na inwestycye, budowały wspaniałe szkoły, sądy, ratusze, stawiały mosty, kopały kanały, zakładały koleje; szał inwestycyjny ogarnął wszystkich, dzienniki wrzeszczały, że kto jest przeciw inwestycyom, ten jest wstecznikiem, a kto za inwestycyami, ten patryotą i zbawcą ojczyzny, aż skończyło się na tem, że dzisiaj niema czem płacić procentów od zaciągniętych długów, że kredyt upadł, że fabryki zamykają się jedna po drugiej, że anarchizm szerzy się wśród głodnych tłumów, że coraz głośniej słyszeć można wołanie za powrotem do dawnych małych państewek bez armii, a tylko z żandarmeryą.

Nadto pod względem wojskowym Włochy są w przededniu wielkiego fiaska. Robiąc wszystko na wielką skalę, zarzuciły dawny doskonały plan mobilizacyjny piemoncki, a zaprowadziły nowy, który, zdaniem lorda Dufferina, jest poniżej wszelkiej krytyki. W razie wybuchu wojny nastąpiłby chaos i Włochy nie odpowiedziałyby wcale nadziejom, jakie pokładają w nich ich sprzymierzeńcy. Armia ich okazałaby się gorszą, niż francuska w 1870 roku. Z marynarką ma być tosamo. Pobudowały wprawdzie zjednoczone Włochy wspaniałe porty i olbrzymie okręta pancerne, ale gdy wypadnie mobilizować tę marynarkę, to się okaże, że wyprawić tych okrętów na morze niepodobna, bo nawet żywności niema, a raczej jest tylko na papierze. Naprawić zaś tych błędów Włochy nie mogą, bo na to trzebaby ze 200 milionów franków i kilka lat gorliwej pracy, a one tymczasem muszą ogłaszać bankructwo, gdyż ratunku żadnego nie mają, bo nikt im już pieniędzy nie pożyczy. Lord Dufferin kończy swój memoryał proroctwem, że przyszłe stulecie nie zastanie już Włoch zjednoczonych.

— **Stowarzyszenie dziennikarzy paryskich** posiada obecnie 1,700.000 franków majątku. Stwierdzające ten fakt oświadczenie skarbnika p. Duguiès na walnem zgromadzeniu Towarzystwa w dniu 25 b. m., powitali zebrani hucznemi oklaskami. Oklaski zasłużone. Prezesem Stowarzyszenia jest p. Mézières, członek akademii francuskiej.

— **Artur Goring Thomas**, kompozytor angielski, znany i na kontynencie, gdzie jego opera *Esmeralda* znalazła powodzenie, rzucił się w ubiegłą niedzielę pod koła lokomotywy na dworcu West Hampstead londyńskiej kolei miejskiej i znalazł śmierć na miejscu.

— **W Nowym Jorku** zmarł znany *impressario* Maks Strakosch, licząc lat 58.

— **Nekrologia.** Iza z domu Oloff baronowa Rothkirch, przeżywszy lat 67, zmarła tu dnia 27 b. m.

— W Wilnie zmarła w wieku 86 lat Kamilla z hr. Tyszkiewiczów Śliźniowa, wdowa po Rafale Śliźniu, który kształcąc się w Uniwersytecie wileńskim, okazał szczególne zdolności w rzeźbiarstwie, te zaś odziedziczyła Maryetta Śliźniówna (ś. p. Domejkowa), uczennica ś. p. Jana Zienkiewicza; jeden z synów Rafała Śliźnia głośny jest z zamiłowania do sztuki i starożytności, których cenne zabytki niezmordowanie gromadzi; jego mieszkanie, to prawdziwe muzeum. Zmarła była ciotką Izabelli hr. Tyszkiewiczowej, której mąż zmarł kilka tygodni temu. Ojcem ś. p. Kamilli Śliźniowej był Dominik hr. Tyszkiewicz i Zofia ze Śliźniów. Ś. p. Śliźniowa zostawiła dobre po sobie wspomnienie: z pobożnością szły u niej w parze czyny dobre, zwłaszcza wspieranie ubogich. Ciało śp. K. Śliźniowej, tymczasem umieszczone na cmentarzu Rosa, dopiero latem będzie przewiezione do majątku Lubów pod Wilnem, gdzie jest kaplica należąca do parafii Niemenczyńskiej.

— **Dom akademicki.** W wykaz składek na budowę domu akademickiego w Krakowie, złożonych na ręce p. dyrektora Ślęka, podskarbiego obyw. komitetu opiekuńczego domu akademickiego: Rada powiatowa limanowska 50 złr., Rada powiatowa łańcucka 10 złr., Rada powiatowa samborska 3 złr., J. Jałbrzykowski z Ujazdu 5 złr., Lewenthal 3 złr. 47 ct. W Swolkieniowie przez J. W. panią radczynię dworu Seferowiczową 2 złr., składka zebrana przez Dra Z. Bętkowskiego w Dębicy 73 złr. 30 ct. (a mianowicie pp.: J. Pieniążek 20 złr., Dr Z. Bętkowski 10 złr., M. Kozłowski 5 złr., J. Bielański, X. E. Wolski po 3 złr., Dr S. Friedberg, F. Spitz po 2 złr., X. B. Orzechowski, X. A. Wolski, T. Witold, A. Wisłocki, W. Obrecki, T. Hordyński, H. Benda, W. Łuczyski, Dr Grabowski, L. Gebel, J. Mahler, Ch. Mahler, rabin A. Horowitz, C. Moczydłowski, Łoziński, T. Legner, X. A. Dudzik, A. Szafraniec, 4 podpisy nieczytelne po 1 złr.; Dr S. Wisłocki, S. Serednicki, L. Perlstein, 2 nazwiska nieczytelne po 50 ct.; Rada gminna dębicka 4 złr.); składka zebrana przez JW. panią radczynię dworu Englischową w Krakowie 38 złr. 20 ct. (a mianowicie pp.: radca dworu Englisch, hr. Starzeńska, A. Teichmannowa, W. Paleczna, J. Wentzl, F. Armatowicz po 5 złr.; H. M., J. Chachlowski po 2 złr.; D., E. Fr., K. R, J. M. po 1 złr.; M. L., E. L. po 10 ct.); składka zebrana przez p. Z. Kowalskiego w Kasie Oszczędności krak. 12 złr. 30 ct. (a mianowicie pp.: L. hr. Dębicki, J. Bartik po 5 złr.; W. Sroczyński 1 złr.; I. Gorczyński, N. N. po 50 ct.; S. Tszop 30 ct.); składka wydziału Rady pow. limanowskiej 3 złr. 20 ct.

Za datki te imieniem obywatelskiego komitetu opiekuńczego domu akademickiego, serdeczne składam podziękowanie. *Prof. Dr Edward Korczyński.*

— **Wykaz VIII składek**, złożonych w komitecie na obiady dla głodnych dzieci: Dochód czysty z wieczoru tańcującego w dniu 10 lutego b. r. 775 złr. 20 ct. (w tem naddatki do biletów, złożone przez p. Augustową Raczyńską 20 złr., hr. Antoniową Wodzicką, p. J. Grossego po 13 złr.; p. E. Korczyńską, hr. Pusłowską, JE. Krieghammera, ks. Cecylię Lubomirską, prof. Zakrzewskiego po 10 złr.; p. Dra J. Barucha, p. J. Kirchmajera (syna), hr. A. Mycielskiego, ks. Z. Lubomirskiego, hr. J. Wodzickiego po 8 złr.; Dra Chmurskiego, p. Johna, p. Schoena, N. N. po 6 złr.; hr. Z. Cieszkowskiego, prof. Creizenacha, Dra Drużbackiego, p. Gorajską, p. Chronowskiego po 5 złr.; p. J. Baranowskiego 4 złr.; Dra Burzyńskiego, Dra Gluzińskiego, Dra Hubera, hr. E. Mycielskiego, hr. R. Michałowskiego, hr. St. Wodzickiego, por. Trenkwalda, p. M. Zakrzewską, Dra Walentowicza, hr. K. Szeptyckiego, por. Żeleńskiego, p. K. Kirchmajera, N. N. po 3 złr.; Dra Dadleza, p. Homolacsową, Dra Wiszniewskiego, p. Grodzicką, p. Seeliga, p. Mingera, p. Zanietowskiego, Dra Borzewskiego po 2 złr.; p. Ankiewicza, p. Boguszą, p. Miena, prof. Pieniążka, Dra K. Pieniążka, p. Wiśniewskiego, p. Kuczkowskiego, p. Szołowskiego po 1 złr.; razem 252 złr.); Administracya *Czasu*, złożone składki 120 złr.; Administracya *N. Reformy* zebrane składki (Stowarzyszenie czeladzi kaflarskiej 7 złr., urzędnicy Kasy miejskiej 5 złr. 10 ct., Kubuś 2 złr., p. J. Jamuła ze Schodnicy 15 złr., Tadzio L. 1 złr.) 30 złr. 10 ct.; Administracya *Kuryera Polskiego*, składkę od M. J. G. 2 złr., p. A. Szubert 1 złr., p. A. Witkowski 5 złr., p. J. Konopkowa (z Tomaszowic) 5 złr., p. W. Kolosvary 5 złr., p. J. Flach 1 złr., p. J. M. S. 1 złr., pp. M. Pawlikowscy 50 złr. Razem 995 złr. 30 ct.

— **Na rzecz Czytelni nauczycielskiej**, z okazyi urządzonego w dniu 27 lutego b. r. wieczorku, nadesłali: po 10 złr. pp.: Dr Propper Albert, Przeworski Juliusz; po 5 złr. pp.: Dr Horowitz Leon, Dr Pareński; p. Federowicz Jan 4 złr.; po 3 złr. pp.: X. Dr Chotkowski, Dr Weigel, Dr Kohn, Epstein Juliusz, Mendelsburg Albert, Rząca Karol, Wentzl Konrad, Dr Jordan, John Hugo; po 2 złr. pp.: Wyrobiszówna Emilia, Pogonowska Joanna, Stypkowska Augusta, Gralewski, Suski, Dr Bandrowski Ernest, Jabłoński Wincenty, Mirtenbaum Emanuel; po 1 złr. pp.: Rotter Jan, Gromczakiewicz Laurenty, Długoszewski Wilhelm, Buczek Karol, Bilewski, Fischer Jan, Schmelkes Mojżesz. Powyż wymienionym osobom składa komitet serdeczne podziękowanie.

— **Na uroczysty obchód** 600-nej rocznicy śmierci bł. Kunegundy złożono na rzecz komitetu w Starym Sączu do 20 lutego b. r. następujące datki: W kościele klasztornym w Starym Sączu 47 złr.; składka w domu prywatnym 5 złr.; X. P. Jende 1 złr.; X. J. Wirmański 1 złr.; kasyno w Starym Sączu 37 złr. 35 ct.; Dr W. Barbacki, adwokat w N. Sączu 10 złr.; X. J. Pałka z Gleisdorf w Styryi 1 złr.; magistrat miasta Dębicy 2 złr.; Romanowie Jakubowscy w N. Sączu 5 zł.; Brońcia, Staś i Helencia Jakubowscy 3 złr. 20 ct.; S. T. ze Słotwiny 1 złr. 20 cnt.; A. Vayhinger, notaryusz w Tarnowie 10 złr.; X. T. Grodecki kan. i dziek. w Pysznicy 25 złr.; Wydziały Rad powiat.: w Nowym Targu 20 złr.; w Zbarażu 25 złr.; w Stanisławowie 5 złr.; w Jaworowie 10 złr. w Myślenicach 10 złr.; w Buczaczu 5 złr.; od Rad miejskich: Tarnowa 25 złr.; Wieliczki 20 złr.; Sambora 10 złr.; Przemyśla 10 złr.; parafianie w Korzenny 25 złr. Razem zebrano 353 złr. 75 ct.

— **Towarzystwo tłumackiej straży ochotniczej ogniowej** otrzymało, dzięki staraniom p. J. Seidmana, od lwowskiej reprezentacyi Towarzystwa asekuracyjnego „Phönix" subwencyę w roku 1890 w kwocie 20 złr. — za co składa najpowinniejszą publiczną podziękę.

— **Otrzymujemy następujące pismo** z prośbą o umieszczenie:

Sprostowanie. Rok temu, Stowarzyszenie „Imienia Staszica" we Lwowie zgłosiło się do mnie, jako siostry Zygmunta Sierakowskiego, prosząc, abym streściła to, co wiem i pamiętam z życia mego brata, z jego opowiadań po powrocie z aresztanckich rot, abym powierzyła własnoręczne jego listy z wygnania i późniejszych lat, oraz jego fotografie. — Żyjący wówczas ś. p. biskup Krasiński radził mi tego nie odmawiać, pod warunkiem jednak, że to wszystko będzie mi zwrócone, a co święcie było przyrzeczone, lecz dotąd nie zostało spełnionem.

W życiorysie mego brata (w książeczce za czerwiec i lipiec 1891 r.) znajduję na początku, że przed oddaniem pod prasę tego rękopisu, przeprowadzono ze mną korespondencyę w tym względzie, a więc że ta książeczka służyć będzie jako ważny i prawdziwy materyał do historyi powstania 1863 r. Ponieważ, mimo to, w kilku najważniejszych chwilach życia mego brata, nie zważając na moje oświadczenia, zupełnie mylnie podano jego polityczne zapatrywania, uważam przeto za święty obowiązek sprostować główniejsze błędy i prosić wszystkie pisma polskie, aby raczyły powtórzyć te moje wyjaśnienia.

Naprzód dlaczego szanowne Stowarzyszenie, wbrew mojemu pismu, cytuje zjazdy mego brata w Warszawie z pułkown. Wysockim i E. Różyckim, nazywając tych panów najwyższemi powagami organizacyi narodowej (str. 62), a nie zapytało ich, czy tak było w istocie? Obaj ci panowie przecież żyją i mieszkają w Krakowie — i zapewne nie mogliby tego potwierdzić — bo mój brat pierwszy raz był w Warszawie, jadąc do Algieru w końcu lipca 1862 r., właśnie gdy Rzońcę tracili, a potem drugi raz w grudniu, wracając z Algieru; wiózł wtedy ważne depesze od ambasadora Budberga do W. ks. Konstantego, a że z drogi odesłał był do Petersburga wojskowe mundury (bez których nie mógł być przedstawiony cesarzowi Napoleonowi, chcąc uzyskać polecenie do marszałka Pelissier w Algierze, aby mu ułatwiono zwiedzenie wszystkich ulepszonych tam zakładów karnych wojennych), wręczył więc te depesze panu J. Lambert (zastępcy W. Ks.), prosząc o wytłómaczenie, że natychmiast wraca do Petersburga, a bez munduru nie może stanąć przed W. księciem. Wtedy W. książę posłał zaraz swego adjutanta na kolej, by Zygmunta zawrócić, pisząc na kartce (którą mam dotąd): „mnie nie potrzebny wasz mundur, tylko wasza głowa." Nie były to więc słowa Suchozaneta, ex-ministra wojny, jak stoi na stronicy 57, bo on już do niczego nie należał.

Zygmunt z rozkazu W. księcia musiał bawić 10 dni w Warszawie i podług karnych wojennych kodeksów, które badał, przeglądać sprawy więźniów i wydawać swe zdanie. A byli to po większej części najzacniejsi ludzie i przyjaciele Zygmunta. Okropne było tam jego położenie. Całe dni na służbie u W. księcia, całe noce u Kraszewskiego, owoczesnego redaktora *Gazety Polskiej*, gdzie zbierali się najwpływowsi ludzie. To też wrócił do nas do Petersburga, jak prawdziwy męczennik — wychudł i zmizerniał do niepoznania. Wracał z Warszawy na Wilno, gdzie się widział z chorą jeszcze swoją żoną, a do nas w Petersburgu przybył w wilię wilii Bożego Narodzenia, i już nigdzie, ani na jeden dzień nie wyjeżdżał, zdając w ministeryum wojny sprawozdanie ze swych podróży (nie jak na str. 65). Na Trzech Króli przybyła z Wilna jego żona, a na drugi dzień wybuchło powstanie w Warszawie, o czem dowiedział się od Milutina.

Zygmunt mówił w Warszawie, że choć go miano za zapaleńca, gdy teraz wrócił z zagranicy, gdzie się widział z najwpływowszymi ludźmi, gdyby wiedział, kto pierwszy weźmie oręż do ręki, wywołując zbrojne powstanie, „wypaliłby mu w łeb, jak psu, bo to popchnęło kraj w gorsze jeszcze nieszczęścia i było zrywaniem owocu niedojrzałego." Świadek tego Kraszewski, powtarzał nam to kilka razy — a byli tacy, co już szemrali, że otrzymując ordery i coraz wyższy stopień, Zygmunt zapomina, że jest Polakiem!

Mój brat nie był stronnikiem żadnych stowarzyszeń, ani czerwonych, ani białych, ani też jakich innych — dowodził zawsze, że każdy Polak, jako prawdziwy syn ojczyzny, powinien jej wszystko nieść w ofierze: zdolności, majątek i życie.

Wielokrotnie przez rząd narodowy wzywany, aby objął naczelnictwo powstania, Zygmunt długo się ociągał, sądząc, że ono krótko potrwa — gdy się jednak przeciągało i rozszerzało coraz więcej — choć mówił, że w każdym wysłańcu do siebie widzi jakby posłańca śmierci — atoli słysząc, że się wszędzie krew polska leje — zdecydował się nakoniec; nie przewidywał jednak szczęśliwych następstw. Wyruszył z Petersburga w połowie marca, w dzień, w którym przypadała polska Wielkanoc (str. 82). Miał kilka dni zabawić jeszcze w Wilnie, ale gdy mu adjutant gubernatora Nazimowa oznajmił, że car przysłał mu w darze, na ręce Nazimowa, oznaki pułkownika głównego sztabu, to jest szlify, akselbanty itd., którą to rangą na Nowy rok pozdrowiony był przez Milutina w imieniu cara, a dotąd nie miał jeszcze czasu podziękować, aby tych darów uniknąć, przyspieszył swój wyjazd z Wilna do powstania, napisawszy na wsiadanem list do ministra wojny (nie jak na str. 78), że nadal głuchym na wołania ojczyzny pozostać nie może (str. 81).

Prostując przekręcone fakta w książeczce wyd. Im. Staszica, wzywam niniejszem to Stowarzyszenie, aby je dołączyło do cytowanej książeczki, jak również, żeby mnie cały mój rękopis, wszystkie listy mego brata, 4 jego fotografie i wszystkie załączniki niezwłocznie zwróciło, oświadczając zarazem, że w dalsze dowody wdawać się nie będę, powyższe zaś sprostowanie winnam prawdzie i pamięci mego brata.

Kraków, dnia 20 marca 1892 r.

Marya z Sierakowskich Falęcka.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 31 b. m.: *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 2 kwietnia na dochód Stanisławy Dzirytówney (wznowienie): *Starzy kawalerowie*, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

— Dnia 28 marca piękna pogoda; termometr od +3·9 doszedł do +20·7 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7-mej rano dnia 29 marca stan jego był 734·4 mm., termometru +12·4 C. Wiatr północny.

We środę dnia 30 marca: św. Kwiryna męcz. i Zozyma.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Pracownię p. Józefa Krzesza w Paryżu zwiedził przed kilku dniami ambasador austro-węgierski hr. Hoyos z małżonką. P. Krzesz wystawia w tym roku kilka swoich obrazów na wystawie na Champs de Mars. Wiedząc, na jakie trudności natrafia w Paryżu każdy cudzoziemiec, osądzić można, że p. Krzesz talentem swoim zdołał trudności przełamać, co dobrze o tym jego talencie świadczy.

Panna Józefa Narbuttówna, młoda pianistka, która ostatniej wiosny ukończyła z najwyższem odznaczeniem konserwatoryum petersburskie i potem dała się w ciągu ubiegłej zimy kilka razy słyszeć w koncertach, wystąpiła w Petersburgu d. 5 marca z koncertem własnym. Program nader poważny obejmował utwory Bacha, Beethovena, Schumanna, Chopina, Cui, Paderewskiego i Rubinsteina. Dzienniki petersburskie przesadzają się w pochwałach młodej polskiej artystki, której cała fachowa opinia przyznaje talent pierwszorzędny, biegłość niezwykłą i szkołę doskonałą, słowem wszystko, co rokuje najpiękniejszą przyszłość w zawodzie muzycznym.

Munkacsy wykończył szkic do obrazu „Zajęcie kraju przez Madziarów," przeznaczonego dla parlamentu w Peszcie. Obraz ten ma około siedmiu metrów. Na prawo znajduje się książę Arpad konno i spogląda dumnie na składających mu hołdy Słowian, otoczony gronem bohaterów węgierskich, również na koniach siedzących. W całym obrazie jest podobno wiele ruchu i życia, a postacie odznaczają się trafną charakterystyką. Munkacsy wybudował sobie obecnie wspaniałą pracownię w Neuilly i tam będzie wykończał wspomniany obraz.

Z kongresu naukowego katolickiego, który odbył się właśnie rok temu w Paryżu, wyszły obecnie z druku sprawozdania, p. t.: *Compte rendu du Congrès scientifique international des catholiques tenu à Paris du 1-er au 6 avril 1891.* Paryż, wydawca: Alfons Picard, rue Bonaparte 82. Ośm bito drukowanych sporych tomów składa się na pokaźne wydawnictwo. Tom I, będący wstępem, zawiera pogląd historyczny na sprawę kongresów katolickich naukowych, dokumenty i pisma urzędowe, wskazówki i regulaminy, protokóły i mowy z walnych zebrań kongresu, mowy inauguracyjne i toasty, wreszcie spisy członków, urzędników i dobrodziejów kongresu, oraz sprawozdanie kasowe. Spis członków zawiera przeszło 3,000 nazwisk z wszystkich krajów Europy i z Ameryki. Jak wiadomo, nie wszyscy mogli osobisty brać w naradach udział, ale przystąpieniem swojem chcieli okazać interes dla sprawy.

Z Polaków spotykamy nazwiska: kardynała Ledóchowskiego, księży Chotkowskiego, Pawlickiego i Skrochowskiego, oraz pp. J. Brzezińskiego, Chłapowskiego, Ad. Jełowickiego, Kallenbacha, A. Krasińskiego, ks. Lubomirskiego, dwóch Józefów Michałowskich, J. Milewskiego, Morawskiego, Konst. Platera, J. Podczaskiego, Pawła Popiela, Konst. Przezdzieckiego, E. Raczyńskiego, Z. Skórzewskiego, S. Smolki, Wł. Stadnickiego, K. Szeptyckiego i Tomkowicza, red. *Czasu*; zatem samych profesorów Uniwersytetu ośmiu. Wielu z wymienionych brało osobisty udział w kongresie. X. Pawlicki i prof. Kallenbach wybrani zostali do komisyi nieustającej, której zadaniem jest organizacya kongresów i czuwanie nad wykonaniem ich uchwał.

Tomy następne poświęcone są sprawozdaniom z narad sekcyj i referatom naukowym. Przedmioty dzielą się według sekcyj, więc: teologia, filozofia, prawo i ekonomia polit., historya, filologia, matematyka i nauki przyrodnicze, antropologia. Niepodobna przytaczać setek rozpraw naukowych, które mieszczą się w tych siedmiu tomach.

Jest między niemi wiele prac wysokiej wartości i pochodzących od prawdziwych powag naukowych. Całość stanowi niejako streszczenie dzisiejszego stanu wszystkich tych nauk, w odniesieniu do zasad wiary i Kościoła katolickiego, zatem daje obraz całego obszaru wiedzy ludzkiej, jak on się przedstawia oku chrześcianina, to znaczy oczyszczony z tendencyjnych przymieszek i błędów, natchnionych uprzedzeniem wrogów Kościoła. Jeszcze jeden raz więcej przekonać się można, że Kościół wiedzy i nauki bać się nie potrzebuje i że prawda naukowa wcale dla wiary niebezpieczną nie jest, byle tylko była na bezstronności i dobrej wierze opartą. Każdy też wykształcony katolik wiele bardzo skorzystać może z tej publikacyi, która dla nadzwyczaj niskiej ceny (20 franków za 8 tomów) nader jest przystępną.

Biblioteka Warszawska w drugim zeszycie tegorocznym zawiera następujące prace i artykuły: Z czasów ucieczki Walezego, przez Ernesta Deichesa. „Mój romans." Opowiadanie przyjaciela, przez Michała Bałuckiego. Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna. Misya dyplomatyczna w XVII w., przez A. Darowskiego. „Święto pokoju." Dramat Gerharda Hauptmana, przez Maryę Konopnicką. Dziennik z podróży po Grecyi, przez Józefa Weyssenhoffa. Prawo fabryczne i warunki pracy robotników w Królestwie Polskiem, przez Zenona Pietkiewicza. Słówko o ustaleniu pisowni polskiej, przez Ludwika Jenikego. Resztę zeszytu wypełniają recenzye z kilku książek polskich, kronika miesięczna i wiadomości bibliograficzne.

Nowe wydawnictwa Akademii Umiejętności:

— Historya prawdziwa o przygodzie żałosnej książęcia finlandzkiego Jana i królewny Katarzyny. 1570. Wydał Aleksander Kraushar. Kraków, 1892 (Biblioteka pisarzów polskich).

— Sprawozdania komisyi językowej Akademii Umiejętności. Tom IV. Kraków, 1891 (treść: J. M. Pawlikowski, Epiteta złożone z Klonowicza; Jan Hanusz, o pisowni i wokalizmie zabytków języka polskiego w księgach sąd. krak. z w. XIV—XVI; Jan Bystroń, Przyczynek do historyi języka polskiego z początku XV w.; Słowniczki do „Prawa bartnego łomżyńskiego" z r. 1616 i do „Kroniki" Chwalczewskiego, zestawione przez pp. Kryńskiego i Jungfera; wreszcie przyczynki do wiadomości o gwarze ludowej w różnych okolicach Polski, zebrane przez pp. Kosińskiego, Dębowskiego, Matyasa, Siatkowskiego, Złożę, Rzeszowskiego, Matlakowskiego i Bielę).

— Archiwum komisyi historycznej. Tom VI. Kraków, 1891 (treść: Ulanowski, Acta capitulorum cracoviensis et plocensis selecta (1438—1525); Bostel, Taryfa cen dla województwa krak. z r. 1565, Rachunek skarbu kor. z r. 1629 i Żydzi ziemi lwow. i pow. Żydaczowskiego w r. 1765; Alfred Blumenstok „Wiadomość o rękopisach prawno historycznych biblioteki ces. w Petersburgu").

TEATR.

Dwie Eleonory, komedya Pawła Lindaua. — Benefis panny Tekli Trapszówny.

Około dwu moralnych, ale i niemoralnych przesileń, obraca się ta bądź co bądź interesująca komedya. Pani Eleonora Moellner przebywa szczęśliwie owo fatalne przesilenie serca, które romantyczny Octave Feuillet nazywa *la crise des honnêtes femmes*. Cóż ją ratuje? Oto człowiek, który pociągał życie jej ku czarownej otchłani, zwraca się sam z tego bezdroża, gdy i jego zbłąkane uczucia przesilają się w czystą miłość dla niewinnej, powracającej z pensyonatu Lorci, która jest dzieckiem wodzonej na pokuszenie Eleonory.

Wyznajemy, że temat ten ma dla nas coś brutalnego, i tylko ludziom delikatności uczuć pozbawionym moglibyśmy uwierzyć, gdyby mówili: „nic nas w tej historyi nie razi."

Spojrzyjmy tylko. W tonie i świetle lekkiej komedyi, na tle niezmiernie krotochwilnem, niedozwalającem niczego, co widzimy, brać zbyt na seryo, występuje wesoły romans mężatki z kawalerem, beznamiętny, bezuczuciowy, o rysach łakomej lubieżności i cynicznej prostoty. Stary mąż patrzy ze spokojem na gruchającą parę i w niczem jej nie przeszkadza. Przysiągłbyś, że w oznaczonej na dzień najbliższy samotnej schadzce zdobędą się bez trudu na ostateczne zbliżenie, że jutro minie „przesilenie nieuczciwej kobiety." Nic dziwnego, że razi i kole niemiłosiernie, gdy w jakąś godzinę potem każe nam autor patrzeć na tego samego człowieka, oświadczającego się w najbanalniejszy sposób tej samej kobiecie z miłością ... dla jej córki. Nie chce nam się śmiać, ale też nie jesteśmy wzruszeni. Wrażenie niesmaku tylko budzi się w nas. A jednak jest to konflikt tak zaostrzony, że albo wysoce dramatycznym, albo arcykomicznym w formach swoich być musi, zależnie od indywiduów, wśród których się wytworzy. Obłudna moralność teatralna wstrzymała Lindaua w tej kulminacyjnej scenie od sarkazmu i ulubionej maniery dowcipkowania; żywsze tętno uczucia i siła dramatyczna nie leżą w zakresie jego talentu, więc tępe szydło niemieckiego sentymentalizmu wyszło z worka. Księżycowe oświetlenie, płacz Eleonory, liryczne tony płynące z gardziołka naiwnej i... zasłona spada.

Ewolucya charakterów, która tu rozwój sztuki za sobą pociąga, dokonywa się między aktami: trzeba się stać współpracownikiem autora, trzeba tę ewolucyę przeczuć i fantazyą dopełnić, aby ujmujące, a często świetne szczegóły komedyi w organiczną całość pospajać. Do przeprowadzenia takiej ewolucyi i przesilenia na scenie potrzeba więcej przejęcia się, mozołu i talentu, więcej znajomości serca ludzkiego, niż znajomości scenicznego efektu, bo gdy się kusisz, zawiłe wzory życia piórem rozplątać, nie wystarczają spryt i wprawa. Trzeba mieć serce i głowę Feuilleta nie Lindaua, aby napisać *Pokusę* i *Przesilenie*.

Ne forçons pas notre talent
Nous ne ferions rien avec grâce.

Nie pomny przestrogi La Fontaine'a, przekroczył autor *Dwóch Eleonor* granice swego pokaźnego, a mało znanego u nas zresztą talentu, wykształconego na wzorach francuskiej literatury. Dowiódł i tym razem talentu tego prześliczną sceną z lalką drugiego aktu, dowcipnemi i filuternemi zwrotami i zwojami dyalogu, trafnemi rysami charakterystyki, dostatkiem kapryśnych pomysłów teatralnych i wielu zaletami, które okupują brak oryginalności, niemiłe szafowanie rupieciami zdawkowej humorystyki i inne braki. Dał nam wreszcie, obok zręcznie odświeżonego typu „naiwnej," nową niemal figurę męża.

Tego męża pozornie ślepego, który spokojniej stokroć, niż p. de Marsan Feuilleta, patrzy na erotyczne „przesilenie" swojej żony, poznajemy właściwie dopiero w ostatnim akcie. Gdy już złe przeminęło, pokazuje się, że wiedział on o wszystkiem doskonale i że w obojętności jego była metoda: nie wzbraniał żonie niczego, bo i Ewa nie skosztowałaby jabłka, gdyby jej nie było wzbronionem; wierzył, że w kobiecie, którą można zepsuć, niewiele już jest do zepsucia; ufał, że na szlachetnym gruncie nie przyjmie się trujące ziarno; milczał i był pewny jej nawrócenia.

Chacun a sa méthode, en femme comme en tout!.. powiada Arnolf w *Szkole kobiet* Molièra. Bywają także metody ryzykowne.

Beneficyantka, witana serdecznie przez publiczność, grała rolę opatrznościowej córeczki, ratującej, dzięki punktualnemu nadejściu pociągu, cnotę swej matki. Wskutek przekładu, który nie oddał wiernie pensyonarskich, a raczej może studenckich wyrażeń Lorci, pierwsze sceny wyszły

w grze panny Trapszównej żywo wprawdzie i wesoło, ale nie zdołały niczem usprawiedliwić zgorszenia, jakie matka okazuje wobec mniemanej rubaszności córki. Najładniej grała panna Trapszówna w scenie oświadczyn w III akcie. Kilkakrotne, coraz cichsze, w szept przechodzące powtarzanie słów „o tak!“ wyszło wprost ślicznie. Zaznaczamy to, bo to wskazuje kierunek talentu młodej artystki, kierunek liryczny w fachu naiwnym, stanowczo raczej liryczny, niż trapiotowaty. Dość przypomnieć Helenkę w *Damazym*.

Niestety, panna Trapszówna w ciągu krótkiej swej karyery na tutejszej scenie, grywała już tyle ról niezgodnych z jej rodzajem talentu (n. p. Kasię w *Końcu Sodomy*), że we właściwym sobie rodzaju nie mogła, nie miała czasu nad sobą pracować. Od Helenki do Lorci upadku z pewnością niema, ale czy jest postęp? Zasób ruchów pozostał ten sam; niektóre z nich (jak n. p. owo *par excellence* „naiwne“ składanie rąk jak do modlitwy), grożą stanowczo manierą. W głosie stałej poprawy nie znać, za to dykcya — rzecz u nas coraz rzadsza — bardzo wyraźna i poprawna, choć wcale niewytworna. Więc młodej artystce, którą ze szczerej życzliwości nie wahamy się nazwać początkującą, powtarzamy życzenie wczorajsze: pracy, dużo pracy.

Ślady tej pracy z prawdziwą przyjemnością widzieliśmy w sobotę w grze p. Siennickiej. Jeszcze — jak zawsze u tej artystki — rola Eleonory (starszej) nie była jednolita; jeszcze w scenie flirtu było zmysłowego rozmarzenia zanadto, a zawiele zdawkowej kokieteryi; jeszcze w naznaczaniu Hermanowi schadzki nie całe było, że to pierwsza schadzka w życiu Eleonory. Ale za to było kilka scen opracowanych bardzo starannie, n. p. bardzo ładne, bardzo prawdziwe zakończenie aktu I, a przedewszystkiem widoczna praca nad głosem. Wyznajemy, że pod tym względem straciliśmy nadzieję poprawy u p. Siennickiej. Sobotnia rola przekonała nas raz jeszcze, co można osiągnąć pracą nawet w zakresie warunków fizycznych, jak głos. Tych kilku kontraltowych tonów, które słyszeliśmy w roli Eleonory, serdeczniej powinszować można p. Siennickiej, niż kilku najlepszych jej ról, bo.... role to przeszłość, a te tony, to może przyszłość.

Wybornym był p. Siemaszko w roli strapionego stryja Wieberga. Można było prawie zapomnieć na tego, czego sam w roli swej zapomniał. Że z nudnej sceny kąpielowej z Moellnerem nie zdołał wykrzesać zajęcia i humoru, to już wina p. Lindana. Ucharakteryzowany doskonale (bardzo dobrze, bezpretensyonalnie i nie źle grany), scenę gry w karty wyszukał wyborne.

P. Sobiesław, gdy gra kochanków, lubi się zespecić charakteryzacyą i ubraniem. W sobotę, jako przedmiot miłości dwóch kobiet, pozwolił sobie tej starań w tym kierunku. Za to daleko bardziej na serio, niż zwykle w rolach kochanków, traktował Hermana Wieberga, scenę pierwszą z Lorcią grał dobrze i wesoło, ze stryjem przekomarzał się z humorem.

Gdybyśmy *Dwóch Eleonor* nie byli widzieli w Niemczech, nie bylibyśmy także wiedzieli, że perora Moellnera w ostatnim akcie może czynić wrażenie. U nas Moellnera gra p. Werner.

Z ról ubocznych zasługuje na wyróżnienie Mina Mollheim p. Wolskiej. Stare panny to jedna ze specyalności tej artystki. W tym roku widzieliśmy to np. w *Dobrym numerze* Abrahamowicza. Mina, dawna Lorci nauczycielka, jest, jak mawiał Molière, *une femme d'intrigue* — jedyny właściwie, dość zresztą nieszkodliwy „czarny charakter“ w sztuce. Wszystkie te rysy wyszły w grze p. Wolskiej doskonale, a każdy czuł, jak sprawiedliwie ten „występek“ został przed spuszczeniem kurtyny ukarany (czysto po niemiecku: przez wypowiedzenie służby od pierwszego) z chwilą, gdy cnota na całej linii tryumfuje. *

Dział ekonomiczny.

Przy opłacie cła w srebrze wynosi na kwiecień dopłata *agio* 18%.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 29 marca.

Na giełdach zbożowych po zniżce cen, jaka nastąpiła, objawił się w ostatnich dniach zeszłego tygodnia większy popyt i ceny podniosły się cokolwiek; następnie jednak lepsze usposobienie ustąpiło miejsca słabej tendencyi i ceny powróciły znowu do dawniejszego poziomu.

Pod wpływem tych wiadomości, dzisiejszy targ tutaj odbył się w usposobieniu słabem, a ceny szczególnie żyta, którego zapasy są znacznie większe, niż pszenicy, uległy znacznej zniżce. Pszenica stosunkowo lepiej trzymała się w cenie, lecz także wykazuje różnice na niekorzyść sprzedających. Jęczmień i owies przy małych obrotach niezmiennie.

Płacono za pszenicę białą od 11·35 do 11·70 złr., za czerwoną od 11·10 do 11·50 złr., za żółtą od 11·— do 11·40 złr.; za żyto od 9·50 do 10·10 złr.; za jęczmień browarny od 8·— do 8·40 złr.; na kaszę od 7·25 do 7·70 złr.; za owies od 6.75 do 7·20 złr.; wyka od — do — złr. — wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 29 marca. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godzinie 10ej m. 35. Urlop otrzymał rektor Balasits na jeden dzień.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o eksploatacyi torfu w Dublanach, oraz sprawozdanie o regulacyi górnego Dniestru, przekazano komisyi gospodarstwa krajowego, zaś sprawozdanie gminy Paźniki o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania i przewozu z Wiednia Ignacego Garbaczewskiego, komisyi budżetowej.

Sejm udzielił na lat 5 od dnia wejścia w życie uchwały sejmowej, koncesyi na pobieranie opłat myttniczych: 1) Radzie powiatowej w Ropczycach od mostu powiatowego na rzece Wielopolce; 2) Radzie powiatowej w Dolinie od mostu powiatowego na rzece Siwce przy drodze dojazdowej do dworca kolejowego w Krechowicach; 3) Radzie powiatowej w Starem mieście od mostów na drogach powiatowych Topolnica-Turze i Terszów-Ławrów; 4) Radzie pow. w Żółkwi od mostu powiatowego na rzece Racie w Mostach Wielkich; 5) Radzie powiatowej w Wieliczce na drodze powiatowej wielicko-dobczyckiej i od mostu powiatowego na rzece Stradomce pod Zegartowicami; 6) Radzie pow. w Mościskach na drodze powiatowej hodyńsko-samborskiej i od mostów powiatowych na rzece Wiszni w Podgaci i Słomiance; 7) Radzie powiatowej w Brzozowie na drogach powiatowych brzozowsko-rymanowskiej i odnodze do Krościenka i brzozowsko-domaradzkiej; 8) Na rzece Wisłoku w Rymanowie przy drodze Krasne Gliniany; 9) obszarowi dworskiemu w Gumniskach; 10) obszarowi dworskiemu w Niebyłowicach; 11) gminie w Gizewczynie tryniecką.

Imieniem komisyi budżetowej przedłożył p. Scipio ustne sprawozdanie o pomocy dla ludności, dotkniętej zeszłorocznym nieurodzajem i stawia następujące wnioski:

1) Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 100.000 złr. dla przyjścia w pomoc ludności, dotkniętej nieurodzajem w r. 1891.

2) Jednorazowo kredyt ten na pożyczki bezprocentowe dla powiatów, względnie dla gmin za poręką powiatów, o ile dostarczenia ludności pożyczek na zakupno ziarna na zasiewy wiosenne.

3) Pożyczki te, udzielone powiatom i gminom, zwrócone być mają do funduszu krajowego ratami w przeciągu lat trzech, poczynając od 1 października 1893 r.

4) W budżet na rok 1892 wstawia się do rubr. XVII wydatków na cel powyższy 100,000 złr.

5) Sejm wzywa rząd, aby dla niesienia pomocy ludności dotkniętej w Galicyi klęską głodu i nieurodzaju w r. 1891 przeznaczył jeszcze dodatkowo najmniej 100,000 złr.

6) Poleca się Wydziałowi kraj. zbadanie i rozpoznanie, jakie istnieją szpichlerze zbożowe w gminach wiejskich i małomiejskich, oraz jak są one zaopatrywane i zarządzane; dalej, czy nie należałoby spowodować zakładania nowych w miejscach, gdzie szpichlerzy niema, jakieby były wreszcie środki do przedsięwzięcia i wprowadzenia, aby te instytucye należycie funkcyonowały i odpowiadały miejscowym potrzebom, zwłaszcza pogotowie w przyszłości objawom głodowym i takowe łagodzić.

7) Petycye wszystkie, odnoszące się do klęski nieurodzaju w r. 1891, przydzielone komisyi budżetowej, uważa się przez to za załatwione, a wszystkie inne do Sejmu wpłynąć mogące, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Nad wnioskami tymi rozwinęła się dyskusya.

Klemensiewicz stawia poprawkę do wniosków komisyi, aby przeznaczono 20.000 złr. na zakładanie szpichlerzy zbożowych po gminach.

Kramarczyk podnosi, iż wobec biedy w kraju obowiązkiem rządu jest przyjść z pomocą wydatniejszą i wnosi, aby wezwać rząd do dania złr. 100.000 na bezprocentowe pożyczki, a 100.000 zł. na bezzwrotne zasiłki.

Abrahamowicz przemawia za wnioskami komisyi budżetowej, bo bezzwrotne zasiłki to jałmużna. Akcyę pomocniczą powinny zainicyować miejscowe czynniki, a kwota z funduszu krajowego powinna być przeznaczoną tylko na pożyczki na zasiewy.

Popowski twierdzi, że nic gorszego nad krępowanie władzy wykonawczej i żąda, aby w miejsce drugiego wniosku komisyi, uchwalić wnioski przez Wydział krajowy w jego sprawozdaniu przedstawione, to jest, aby upoważnić Wydział krajowy, iżby za pośrednictwem Rad powiatowych użył kwoty 100.000 złr. przeważnie na pożyczki na zasiewy, a wyjątkowo na bezzwrotne zapomogi lub na roboty. Mówca prosi nadto, aby Wydział krajowy po zapadłej uchwale sejmowej przystąpił do rozdziału kwoty, bo czas nagli.

Huryk oświadcza się za wnioskami Kramarczyka.

Romanowicz popiera wniosek Wydziału kraj., przez Popowskiego podniesiony.

Midowicz przemawia za wnioskiem Klemensiewicza.

Sprawozdawca Scipio przyjmuje imieniem komisyi rezolucyę Kramarczyka do rządu, a imieniem własnem popiera wniosek Popowskiego.

Uchwalono wnioski komisyi z poprawką Popowskiego, oraz rezolucyę Kramarczyka.

Z kolei przedłożył p. Fruchtmann sprawozdanie komisyi prawniczej, dotyczące zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego. (Zmiany te odnoszą się do nadania głosu wirylnego w Sejmie prezesowi Akademii Umiejętności i rektorowi szkoły politechnicznej lwowskiej, oraz do tego, aby Lwów wybierał do Sejmu sześciu, a Kraków czterech posłów. Uzupełniające wybory dwóch posłów ze Lwowa i jednego z Krakowa mają być przeprowadzone zaraz po ogłoszeniu ustawy. Do uchwalenia tych zmian potrzebny jest wzmocniony komplet).

W ogólnej dyskusyi oświadcza się Rożankowski przeciw projektowanej zmianie, ale z tego zasadniczego stanowiska, iż uważa za potrzebne przeprowadzenie zmiany całej wyborczej ordynacyi na zasadzie powszechnego prawa głosowania.

Szeliski wnosi, aby prawo wyboru osobnego posła przyznano miastu Brzeżanom.

Antoniewicz popiera Rożankowskiego.

Wojciech Dzieduszycki podnosi, że miasta są kwiatem inteligencyi kraju, przeto należy im się słusznie prawo powiększenia liczby posłów.

Marszałek konstatuje komplet 116 posłów.

Komisarz rządowy podnosi w dyskusyi szczegółowej, że zachodzi obawa, iż przez przyznanie głosów wirylnych zostanie przeniesiona walka stronnictw politycznych do odnośnych korporacyj i instytucyj, to jest politechniki i Akademii. Co się tyczy pomnożenia liczby posłów z miast, oświadcza, że rząd nie mógłby użyczyć poparcia takiej reformie ordynacyi, którąby opierała się jedynie na liczebnem porównaniu mieszkańców, względnie uprawnionych w pojedynczych grupach do wyboru i na wysokości opłacanych podatków z pominięciem zasadniczych podstaw, które na skład reprezentacyi kraju wpływ wywierają.

Romanowicz staje w obronie projektu komisyjnego.

Chrzanowski podnosi wobec oświadczenia komisarza rządowego, że naiwnemby było tłumaczenie praw, statutem krajowym nam zastrzeżonych, jakoby Sejm nie mógł uzupełnić się, jeżeliby uznał za stosowne.

Weigel popierał wnioski komisyi.

Nastąpiło głosowanie imienne, przy którem głosowało 108 posłów, z tych 97 za wnioskiem komisyi, zaś 11 przeciw. Do potrzebnego kompletu brakło zatem 6 posłów. Wskutek tego spadło sprawozdanie z porządku dziennego.

Na wniosek komisyi budżetowej (ref. Czyżewicz) uchwalono: Na przeniesienie budynków gospodarskich, oddziału zakaźnych, lodowni i trupiarni i t. d. przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie wstawia się do budżetu powyższego szpitala na r. 1892 do rubryki nadzwyczajnych wydatków 13,200 złr.

W załatwieniu petycyi gminy miasta Tarnowa o wypłatę połowy kosztów budowy kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie, przedstawił imieniem komisyi budżetowej ref. Czyżewicz następujący wniosek: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy kanał zawalony, którego szpital w Tarnowie używał, był kosztem tegoż szpitala zbudowany, czy był wyłączną tegoż szpitala własnością i czy tenże był obowiązany takowy własnym kosztem utrzymywać i naprawiać i aby rezultat tego badania przedłożył na następnej sesyi.

Rogoyski domaga się, aby wypłacono miastu Tarnowowi zwrot kosztów restauracyi kanału w kwocie 2041 złr. Przemawiali w tej sprawie: Rutowski, Włodzimierz Kozłowski, Hoszard, Stanisław Badeni i sprawozdawca Czyżewicz, poczem wniosek komisyi przyjęto.

W załatwieniu petycyi Wojciecha Klempka uchwalono: Przyzwolone przez Wydział krajowy spłacenie w 4 ratach kwartalnych kosztów kuracyi Sebastyana Klempki, szpitalowi św. Łazarza w Krakowie należnych, w kwocie 213 złr. 60 ct. przyjmuje się do wiadomości i poleca resztę kosztów kuracyi, należnych z tego samego tytułu zakładowi obłąkanych w Kulparkowie, w kwocie 866 złr. 40 cent., w drodze łaski odpisać i do pokrycia na fundusz krajowy przenieść.

W myśl wniosku komisyi gminnej (ref. Dworski), przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycyą gminy miasta Brzozowa o zezwolenie na pobór opłaty konsumcyjnej od piwa w wysokości 1 złr. od hektolitra na lat 10.

Po załatwieniu tego przedmiotu skonstatował Marszałek brak kompletu i dlatego zamknął posiedzenie o godzinie 3 po południu, zawiadamiając Izbę, iż udzielił sześciodniowego urlopu Janowi Tarnowskiemu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10 rano.

Czerniowce 29 marca. Urzędowa gazeta zaprzecza wiadomości, jakoby Pace miał zostać w najbliższym czasie odwołany ze swojej posady.

Praga 28 marca. Głosowanie nad wnioskami w sprawie odroczenia przedłożeń ugodowych, nastąpi w komisyi ugodowej w piątek.

Berlin 29 marca. *National Ztg* na podstawie autentycznych informacyj zaprzecza wiadomości, jakoby w. ks. badeński wywierał jakikolwiek wpływ na ostatnie przesilenie ministeryalne. W. książę w ostatnich miesiącach nie widział się wcale z cesarzem Wilhelmem.

Berlin 29 marca. Na wczorajszym koncercie filharmonicznym wystąpił Bülow przy końcu z mową, w której nazwał Bismarcka Betthovenem polityki i wzniósł okrzyk na jego cześć. Mowa wywołała powszechny tumult. Tylko mała część publiczności powtórzyła okrzyk: *Hoch!* Reszta opuściła salę.

Londyn 29-go marca. *Daily News* donoszą z Konstantynopola: Władze tureckie przytrzymały pewnego mężczyznę pod zarzutem, że miał udział w zamordowaniu Wulkowicza. Dowiedziono aresztowanemu, że na kilka dni przed morderstwem kupił sobie wielki nóż.

Bruksela 29 marca. Dziennik *Patriote* domaga się abdykacyi króla na rzecz brata, hrabiego Flandryi.

Petersburg 29 marca. *Praw. Wiest.* ogłasza rozporządzenie o prolongowaniu spłat, przypadających od osób pochodzenia rosyjskiego, za nabyte przez nie majątki ziemskie w Królestwie Polskiem. Dla właścicieli dóbr poduchownych procent amortyzacyi zniżony został do ¼%. Odpowiednio do tego przedłużony będzie termin amortyzacyi.

Konstantynopol 29 marca. Uśmierzenie rewolucyi w Yemen, dokonywane pod energiczną komendą Ahmeda-Fehziego baszy, czyni pewne postępy. Insurekcye lokalne trwają jeszcze jednak w dalszym ciągu; zupełnego uspokojenia prowincyi spodziewać się można dopiero po kilku tygodniach.

Telegramy biura koresp.

Praga 29 marca. W komisyi ugodowej wyraził Herold radość, że po długich walkach przeciw punktacyom wiedeńskim dziś i inne stronnictwa uznały słuszność stanowiska Młodoczechów. Herold zaznacza, że gdyby Niemcy naprawdę pragnęli pokoju, gdyby rzeczywiście cenili tak wysoko konstytucyjne i liberalne zasady, to musieliby wobec odrzucenia punktacyj wiedeńskich i ze swej strony od nich odstąpić. Jak długo kwestya ugody z Czechami nie będzie się załatwiać na podstawie czeskiego prawa państwowego, tak długo narodowe przeciwieństwa w Czechach załatwić się nie dadzą. Cały naród czeski doszedł do przekonania, że wiedeńska akcya ugodowa powinna się była stać tryumfem czeskiej idei państwowej. Młodoczesi więc głosować będą za zupełnem odrzuceniem projektów ugodowych.

Hallwich oświadcza, że manifesty Staroczechów i przedstawicieli wielkiej własności są nieszczere i pełne sprzeczności. Mowca wskazuje, że przecież nie idzie tu o zupełne przeprowadzenie punktacyj, lecz tylko o jeden krok naprzód w wielkiem dziele pokoju. Wielka własność wskutek swej deklaracyi, opatrzonej klauzulami i zastrzeżeniami, straciła na razie zupełnie zaufanie ludności. Deklaracyę rządową uważa mowca za nadzwyczaj miękką. W końcu swych wywodów dochodzi mowca do wniosku, że rząd ma zupełne prawo samodzielnie i niezawiśle od Sejmu przeprowadzić rozgraniczenie istniejących i tworzenie nowych okręgów sądowych. Od zachowania się rządu w tym względzie zależy bardzo wiele.

Trojan podnosi, że Staroczesi okazali Niemcom wiele chętnej gotowości, ale spotkali się z niewdzięcznością z ich strony.

Fiszera wyraża nadzieję, że ten rząd, który jako hasło przyjął równouprawnienie, nie stanie się narzędziem jednego stronnictwa.

Buquoi broni stanowiska wielkiej własności. Partya ta, jako stronnictwo środkowe, dąży w sprawie ugody do tego, aby żadnej ze stron interesowanych nie uczyniono krzywdy. Sytuacya zmienioną została zupełnie przez wynik ostatnich wyborów do Rady państwa. Sprawę rozgraniczenia okręgów sądowych powitała wprawdzie wielka własność sympatycznie, ale pojmowała ją w duchu uchwalonego w swoim czasie wniosku Faceka. Polemizując z Hallwichem oświadczył mowca: My dziś jeszcze jesteśmy stronnictwem sprzyjającem ugodzie i obstajemy przy niej.

Juliusz Gregr zarzuca wielkiej własności i Staroczechom, że swoimi wnioskami o odroczenie sprawy doszli do szczytu niekonsekwencyi.

Na tem posiedzenie przerwano.

Tryest 29 marca. U powracającego z Grecyi do ojczyzny statkiem „Lloyda“ robotnika włoskiego znaleziono 8 naboi dynamitowych, zabranych z miejsca, w którem pracował. Naboi użyć miał robotnik, jak twierdzi, w domu do celów nieszkodliwych. Uwięziono go i wniesiono do sądu doniesienie o przekroczenie przepisów o posiadaniu i używaniu dynamitu. (Wiadomość tę podaliśmy już wczoraj w telegramie prywatnym. *Przyp. Red.*).

Berlin 29 marca. W Izbie panów zaznaczył minister oświaty, ze nie pojmuje zarzutu, jakoby przez cofnięcie ustawy szkolnej wyparto się charakteru chrześciańsko-konserwatywnego szkoły ludowej. Charakter szkoły ludowej opiera się na konstytucyi. Minister stoi na gruncie pozytywnego wyznania, z którem to stanowiskiem nie da się pogodzić stanowisko nietolerancyi, małoduszności i fanatyzmu. W tem stanowisku wobec wyznania widzi minister rękojmię równości, zagwarantowanej przez konstytucyę.

Berlin 29 marca. W Izbie panów złożył prezes ministrów hr. Eulenburg tę samą deklaracyę, którą onegdaj złożył w Izbie deputowanych.

Kleist-Retzow imieniem konserwatywnych wyraża ubolewanie z powodu ustępu deklaracyi, odnoszącego się do projektu szkolnego.

Berlin 29 marca. Komisya budżetowa parlamentu przyjęła wszystkiemi głosami przeciwko dwom etat dodatkowy w kwocie 9,643,400 marek, jako pierwszą ratę na budowę kolei strategicznych.

Berlin 29 marca. *National Ztg* podaje niestwierdzoną zresztą pogłoskę, jakoby minister rolnictwa Heyden miał ustąpić, a tekę jego objąć hr. Eulenburg.

Berlin 29 marca. *Freisinnige Ztg* dowiaduje się z pewnego źródła, że Bötticher przy sposobności przesilenia tekę swoją oddał cesarzowi do rozporządzenia. Sprawa ta dzisiaj została rozstrzygnięta. Bötticher pozostaje w urzędzie.

Paryż 29 marca. Izba na wczorajszem posiedzeniu, przy obradach nad kredytami uzupełniającemi, postanowiła 280 głosami przeciwko 252 odroczyć do dnia następnego dyskusyę nad kredytami ministra wojny, pomimo iż Freycinet domagał się obrad natychmiastowych.

Paryż 29 marca. Izba przyjęła bez dyskusyi projekt ustawy w sprawie nałożenia kary śmierci na sprawców zamachów, spowodowanych przez materyały wybuchowe.

Paryż 29 marca. W Izbie deputowanych uczynił Emil Ferry wniosek, aby szkody, zrządzone zamachem dynamitowym, wynagrodzono z funduszów państwowych. Ferry żąda nagłego traktowania wniosku. Przeciw temu żądaniu czyni prezes ministrów Loubet zastrzeżenia, protestując zarazem przeciw manewrom prasy, osłabiającym rząd. Nagłość wniosku odrzucono 252 głosami przeciw 244.

Paryż 29 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu rady municypalnej, w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie ostatniego zamachu dynamitowego, prefekt policyi Lozé przypomniał, że sprawcy znanej kradzieży dynamitu oraz zamachu na Boulevard Saint Germain zostali aresztowani, oprócz dwóch, których dotychczas policya schwytać nie zdołała. Co do eksplozyi na rue de Clichy oświadczył Lozé, że mieszkańcy domu wysadzonego w powietrze nie odebrali żadnych pogróżek, że zatem nie było powodu do szczególniejszego strzeżenia budynku. Co do służby bezpieczeństwa, prefekt policyi zaznacza, że rozporządza dostatecznemi środkami.

Londyn 29 marca. *Times* otrzymuje telegraficzne doniesienie z Paryża, że z powodu eksplozyj dynamitowych 30% ogólnej liczby cudzoziemców opuściło Paryż w przeciągu trzech ostatnich dni.

Bruksela 29 marca. Minister spraw zagranicznych książę Chimay umarł dzisiaj.

Petersburg 29 marca. Sąd przysięgłych uwolnił trzech intelektualnych sprawców kradzieży zboża, która miała miejsce w Witebsku w sierpniu zeszłego roku, uwolnił także 11 innych oskarżonych, a resztę 34 oskarżonych skazał na areszt od trzech tygodni do trzech miesięcy.

Gazeta moskiewska donosi, iż jenerał-gubernator Turkiestanu ma otrzymać upoważnienie do wydalania ze swego okręgu cudzoziemców, których pobyt mógłby się stać niebezpiecznym.

Ateny 29 marca. Zapewniają, że w ostatnich czasach Rada ministrów zastanawiała się nad ewentualnością wystąpienia przeciw organowi Delyannisa *Proia*, z powodu antydynastycznego jego stanowiska.

Od Administracyi „Czasu“.

Na pomnik dla ś. p. Pawła Popiela w kościele Maryackim nadesłał Wacław Mańkowski 30 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 marca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	94 40	Anglobanki	148 —
„ srebrna	93 75	Uniony	234 —
4% złota	110 65	Bankvereiny	112 25
5% pap. nieop.	102 75	Akcye Länderbank.	203 25
Akcye Ban. Aus.-W.	983 —	„ kol. Kar. Lud.	211 —
„ kredytowe	309 25	„ „ lwowsko-czerniow.	246 —
Londyn	118 65	„ „ połudn.	85 —
Napoleony	9 42	Elbethale	228 50
Dukaty	5 60	Nordbahny	2815
Marki	58 05	Staatsbahny	280 37
5% Renta węg. pap.	102 10	Alpiny	61 70
4% „ „ złota	107 90	Akcye tytoniowe	163 50
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	119 50
Losy tureckie	37 40		

Usposobienie giełdy:

Berlin 29 marca.

Banknoty austr.	172 10	4% Listy likw. pol.	62 10
Krótki Wiedeń	171 95	Akc. kol. Kar. Lud.	90 70
Banknoty ros.	205 90	„ austr. kred.	171 —
5% Listy zast. pols.	65 10	Ultimo Ruble	206 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	121 —
Marki niemieckie	57 80	58 30
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrzęskowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	93 80	94 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 50	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 35 l.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 75	101 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	244 —	248 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	324 —	327 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 25	22 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	17 80
„ węgier. „	11 40	12 —
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 40	7 —

Wiedeń 28 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	94 30	94 50
4²/₁₀% „ srebrna	93 70	93 90
4% Renta złota	110 70	110 90
5% „ papier. nieopodatkow.	102 70	102 90
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	138 25	139 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	181 —	182 —
5% Renta węg. papierowa	102 10	102 30
4% „ „ złota	107 70	107 90
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 50	116 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 40	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	148 40	148 90
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	309 75	310 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	344 25	345 25
Oesterr. Länderbank . 200 „	203 50	204 —
Austr.-węg. Bank . 600 „	979 —	985 —
Unionbank . 200 „	235 —	235 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	111 80	112 40
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	203 25	204 25
Ferdynanda Północ. . 1000	2817	2827
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	210 50	211 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	176 —	176 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	245 —	246 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	202 75	203 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	280 50	271 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	— —	85 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 —	202 —
„ Nord-Ost. . 200 „	199 50	200 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 60
3% „ „ Prem.	111 20	111 60
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 65	101 10
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 —	102 50
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	119 —	119 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 60
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 90	100 40
„ „ Jarosław 300 „	94 50	95 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 —	84 —
„ nieopd. „ „ „	91 60	92 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	195 75	196 25
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	138 25	139 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 40	120 60
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 75	103 75
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 75	— —
„ Nordost. . . 800 „ „	101 60	102 40
„ „ złotem 200 „ „	120 —	120 60
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	157 —	158 —
„ Węgierskie . „ 100	140 —	140 50
„ Tureckie . . fr. 400	37 25	37 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 60	6 90
Kredytowe „ 100	188 45	— —
Insbruku „ 20	23 —	24 —
Krakowskie „ 20	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	56 25	— —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 40	17 80
„ węgierskie „ 5	11 60	11 90
Rudolfa „ 10	24 —	— —
Salzburskie „ 20	24 50	25 50
St. Genois „ 42	59 —	61 —
Stanisławowskie „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20-frankówki	9 42	9 43
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 85	11 90
Marki niemieckie za 100 marek	58 07	58 12
Rubel papierowy za 100 rubli	119 50	120 —

Lwów 28 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	324 —	327 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 50	101 20
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 28 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 20
„ „ „ V	— —	101 60
4% „ likwidacyjne	— —	98 35
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 —
„ „ „ III	— —	101 75
„ „ „ IV	— —	100 75

Wawel w obrazach.

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu,
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.
J. N. Kamiński.

W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**

Jestto zesnsolenie wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heliograwury, która pięknością reprodukcyi dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.

Obszerne objaśnienie do tego dzieła napisał młody utalent. poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg*. Obrazy te zamknięte w pięknej bogato złoconej teczce z angielskiego płótna.

Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem z **najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, dla przyjaciół i t. d.

Część dochodu przeznaczona na restauracyę Katedry na Wawelu, tej prawdziwej skarbnicy naszej przeszłości.

Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr. (340-18-)

Dzieło to dajemy również na raty miesięczne po 1 złr.

Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**

Do nabycia również we wszystkich księgarniach.

Française (gouvernante) munie des meilleures références à placer de suite. (762-3-3)
AGENCE INTERNATIONALE
Mme de SIKORSKA w Krakowie, hotel Saski.

Prysznic wiedeński pokojowy, podróżny,

w kształcie kufra; krzesełko na kółkach dla dziecka, telefon nowy, mikroskóp doskonały Hartnack'a, instrumenta i karskie w pugilarsach i pojedyncze, szkła do rozbiorów chemicznych i chemikalia w słoikach z wypalonemi napisami; biurko do elektryzowania dębowe, rzeźbione wraz z maszyną Stöhrera o 45 elementach; szafka nad biurko dębowa rzeźbiona, wieszadło, Eskulap i Hygea gipsowe; garnitur rypsowy wyściełany, skóra lamparcia przed łóżko, wycieraczki kokosowe do nóg, ramy rzeźbione i inne przedmioty. Książki niemieckie medyczne i innej treści, Słownik Lindego w bardzo trwałej i pięknej oprawie, dzieła illustrowane w wielkim formacie polskie i niemieckie i t. p. Także: „Wiestnik Jewropy" najlepszy miesięcznik rosyjski z lat 1881, 82, 83, 84, 85, 86, za 1/3 części ceny. Ulica Studeńska (obok ogrodu OO. Kapucynów) Nr. 7, I. piętro, od godz. 10½—2 i od 3—6 oprócz niedziel i świąt codziennie można oglądać. (787-2-6)

Maszyny do szycia Singera

z najlepszych fabryk zagranicznych. Pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** bez ajentów lub faktorów. Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla obiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 ct., igły po 3 ct. Nici prawdziwe Clarca 7 ct. za 150 metr.

Józef Iwanicki, Lwów,
HOTEL ŻORŻA.
Filia: Kraków, Rynek L. 25.

Proszę żądać cenników, oraz upraszam o łaskawe zlecenia. (460-11-103)

Dla dawnej pierwszorzędnej **fabryki likierów** poszukuje się **dla Krakowa i okolicy**

zastępcy.

Tylko tacy, którzy już w tym dziale skutecznie pracowali i mogą się wykazać najlepszemi poleceniami, zechcą oferty nadsłać do **Rudolfa Mosse w Wiedniu pod „Angenehme Existenz 1864." — Pierwszeństwo ma chrześcianin.** (709-2-2)

Sadzonki i nasiona leśne.

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną.**

1. Nasiona za 1 funt — ½ kilo: Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) złr. 1·20, sosny amerykańskiej (P. strobus-Weymuthia) złr. 3·50, sosny czarnej (P. austriaca) złr. 1·20; Świerka złr. —·80, Modrzewia złr. —·90, Akacyi złr. —·30, Brzozy złr. —·50, Olchy złr. —·55, Jesiona złr. —·15.
II. Sadzonki sosna zwycz. 1-roczna 50 ct. sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3 letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do przesadzania). Świerk 2, 3 i 4 letni po złr. 1— 1·20 i 2—; modrzew 2, 3 i 4 letni po złr. 2—2·50 i 3—; brzoza 3 i 4 letnia złr. 2·50, olszyna 2 i 3 letnia po złr. 2—2·50 i 3—, akacya 1 i 2 letnia po złr. 2·50 i 3—, Crataegus (biała cierń na żywopłoty) złr. 10— **za 1000 sztuk.** (404 19-)

Dra Rosa Balsam życia

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzmacniającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.

Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.

Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:

Prazka uniwersalna maść domowa.

Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie, ziarnikowanie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa przeciw tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (172-50 52)

Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.

Wszystk. części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma **B. Fragner w Pradze,**
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
Codzienna wysyłka pocztowa.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

„Die Presse"

ist das einzige Blatt, welches seinen Abonnenten

Alles

bietet, nämlich ein zweimal im Tage als Morgen- und Abendausgabe erscheinendes

Politisches Journal

mit **Original-Depeschen** und **Berichten** aus allen bedeutenden Städten des In- und Auslandes, Tagesbericht, Kunstrubrik, reichhaltigem Feuilleton, informativem geschäftlichen Theil; ferner das belletristische, illustrirte, sich grosser Beliebtheit erfreuende

Familienblatt

„An der schönen blauen Donau"

mit **Musik-Beilage**

weiter eine vollständige, die Ziehungs- und Restantenlisten aller in Oesterreich erlaubten Lose enthaltende

Verlosungs-Zeitung,

deren Redaction auf alle Anfragen von Los- und Werthpapierbesitzern bereitwilligst Auskunft ertheilt.

Im Roman-Feuilleton der „Presse" veröffentlichen wir gegenwärtig den spannenden Roman: **„Die junge Frau Villefrôn"** von Leon de Tinseau. Die **„Presse"** ist bereit, jedem neu eintretenden **directen Quartals-Abonnenten** als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, **brochirt, gratis** zuzusenden: **„Fürstin"** von Ludovic Halévy, **„Doctor Rameau"** von Georges Ohnet, **„Das Fräulein von Roquemaure"** von Gräfin Castellana Acquaviva, **„Paul Patoff"** von F. Marian Crawford, **„Doppelleben"** von Wilhelm Jensen, **„Alma"** von Chr. Reid, **„Lady Baby"** von Dora Gerard, **„Im Kampfe des Lebens"** von Albert Delpit, **„[illegible]"** autorisirte Bearbeitung nach dem Englischen von Max von Weissenthurn, **„Verlorene Müh'"** von Jeanette Mairet, **„Ueber die Sonne hinaus"** von Matilde Serrao, **„Bellicosa"**, geschichtlicher Roman von Victor Wodiczka, **„Ku-i-kuk"** von Freifrau Bertha v. Suttner, **„Marca"** von Jeanne Mairet, **„Das gestohlene Paradies"** von Hugo Klein.

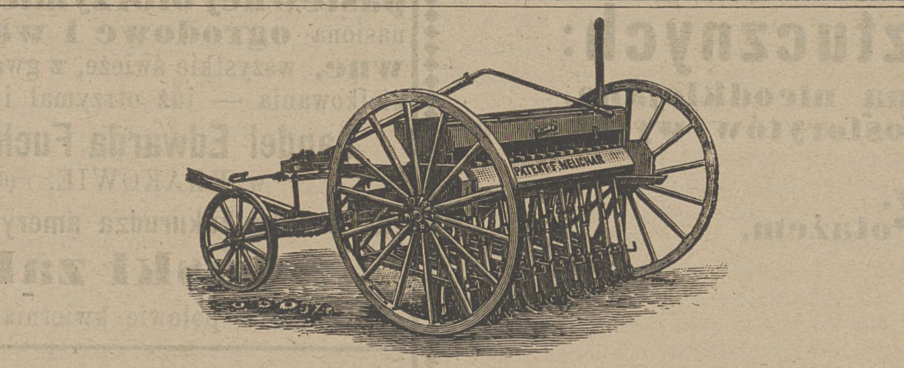
Sammt allen diesen Beilagen kostet die „Presse" (670-2-2)

nicht mehr

als jedes andere grosse Wiener Blatt, nämlich für die **Provinz** pro Quartal mit täglich einmaliger Zusendung **7 fl.**, mit täglich zweimaliger Zusendung **8 fl.**

Die Administration der „Presse",
Wien, IX., Berggasse Nr. 31.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.



Generalna ajencya siewników Fr. Melichara

we fabryce maszyn

M. DORNWALDA w Przemyślu.

Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. (417 11-11)

Dla uniknienia falszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.
W Paryżu u Pana J. WISLIN i K°, 31, ulica Sekwany.
W RRAKOWIE w aptekach pp. W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (101-13-16)

Ważne na sezon wiosenny.



Bracia M. Iscovitsch

POSIADACZE KILKU MEDALI I SKŁADÓW WE WSZYSTKICH STOLICACH W EUROPIE,

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców** i **dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty. (754-3-)

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de Mode" Strada Covaci No 2 u. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach itd. — Główny skład dla Serbii w Belgradzie** „Palais Royal" Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France". **Składy tylko w Kragujevatz i Pożarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.**

Największy wybór.

TANIE CENY. TANIE CENY.

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,
poleca na obecną porę:
wielki dobór **nasion warzywnych i kwiatowych, szczepów i krzewów owocowych, róż** wysokopiennych i w korzeniu szczepionych, **roślin** doniczkowych, **palm** wszelkiego rodzaju.
Przyjmuje zamówienia na **bukiety i wieńce** itd. Cenniki darmo i opłatnie.
(618-6-8)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu **Maurycego Haya,**
także **Józefa Freysingera** w **Nisku,**
oraz **prof. Barańskiego i Kretowicza**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(752-2-)



Odezwa do wszystkich posiadaczy koni.

Mam zaszczyt zawiadomić, że każdego wtorku przyjeżdżam na targ koni do Krakowa, celem zakupna odpowiednich do zabicia koni. Na zamówienie przybędę do domu. (722-6-6)

Jan Englert,
właściciel pierwszej bielskiej rzezalni i masarni końskiej w Bielsku.

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas**, jeżeli zamówienie było zrobione, albo **u nas**, albo **przez Agencyą dla Rolników Wgo S. Mikuckiego**, albo **p. M. Meraka w Brzesku**, z pominięciem wszelkich handlarzy. (412-13-22)

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.



(47-79-)

Mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że **szkoła wojskowa z Katowic (w Szlązku Pruskim) w restauracyi Czermaka przy ul. Lubicz ma urządzić w dniach 23 i 24 marca dwa koncerta na instrumenta rznięte.** (Towarzystwo składa się z 42 osób, po części z muzyki wojskowej). Cena wstępu na jeden koncert wynosi 50 ct., na dwa koncerta 70 ct. Bilety są do nabycia w handlu Wgo **Krzysztofowicza** w Rynku gł., a wieczorem w dniu koncertu przy kasie. (637-2 2)

Na tych dwóch koncertach występuje 3 b. uczniów z lipskiego konserwatoryum.

Dyrekcya.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(183-22-52)

Clayton & Shuttleworth,

Fabryki maszyn rolniczych *w Lincoln, Wiedniu, Peszcie i t. d.*

Filia w Krakowie: Biuro rynek 34, pełnomocnik S. Mikucki.

polecają na nadchodzący sezon:
pługi uniwersalne i inne, ekstyrpatory, kultywatory, plewniki, walce pierścieniowe, brony, siewniki szerokorzutne i rzędowe, **ze wszystkich najbardziej ulepszone**, tudzież wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze. (573-9-12)

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

W ZAKOPANEM

są w najlepszem położeniu, wejście od przecznicy, **różne, odrębne mieszkania,** odnowione, urządzone, **osobny park,** także **cała willa,** na sezon letni i zimowy do wynajęcia.

Wiadomości udziela: w **Wiedniu** portyer, I., Hohenstaufengasse 3, oraz pani Doktorowa Chwistkowa w **Zakopanem.** (759 3-5)

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH, WIN WSZELKICH GATUNKÓW, RUMU, KONIAKU, ARAKU, LIKIERÓW itp. i

SKŁAD HERBAT

pod firmą

G. M. Goebel i Synowie w Krakowie, ul. Grodzka l. 15,

zaopatrzony obecnie w świeży transport **marynat, ryb wędzonych, rozmaite gatunki serów, bryndzę węgierską, powideł tureckich,** jakoteż rozmaitych innych artykułów postnych, polecają obecni współwłaściciele

St. Goebel i J. Bilewski.

Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą. (634-6-10)

Najlepsze zdrowotne wódki.

KRAJOWA FABRYKA SPIRYTUSU, ROSOLISÓW I RUMU

Karola Neumayera

właściciela dóbr Rokowa i Balice
w ROKOWIE pod Wadowicami (poczta i stacya kolei Wadowice)
poleca
najróżnorodniejsze gatunki wódek w drodze ciepłej wytwarzanych
oraz **specyalny likier zdrowotny**

EXCELSIOR

pomysłu *Dra Fr. Opydo* w Wadowicach, badany i polecony przez *Dra St. Choróbskiego* i *Dra J. Opieńskiego* w Krakowie, jest niezrównanym środkiem prezerwatywnym **przeciw malaryi i febrze gastrycznej**, jakoteż nieocenionym w kolkach na czynności żołądka.

Cena butelki litrowej wraz **z opakowaniem i wysyłką** do każdej stacyi pocztowej lub kolejowej 2 złr. (469-16-27)

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (178-106-)

Wspaniałe próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.
Zbiory prób dla krawców nieopłacone.

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na mundury dla c. k. urzędników także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do kart, pakłaki, także nieprzemakalne, dla myśliwych, materye do prania, pledy podróżne od 4—14 złr. Kto chce mieć tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny, a nie tanie łachy polecane przez kramarza w podworcu i nie wartające pracy krawca, niechaj się uda do firmy

JOH. STIKAROFSKY w Bernie.
STAŁY SKŁAD SUKNA PRZESZŁO ½ MILIONA ZŁR.
Największy skład rozsyłkowy na stałym lądzie.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ! Ostrzegam Szan. Publiczność przed firmami, zachwalającemi odcinki długości 3·10 metra. Już w podaniu jednakowej długości znać oszustwo. Odcinki te są skrojone z niemodnych, zestarzałych sztuk nie do pozbycia, a tandetny towar nie wart trzeciej części ceny kupna. Rozsyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. opłatnie. Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. (494-8-24)

NAJPEWNIEJSZĄ

ochroną przeciw chorobom

SCHUTZ-MARKE SCHUTZ-MARKE

jest utrzymanie czystego powietrza w mieszkaniach tudzież odpowiednie urządzenia **przeciw zaziębieniom.**

Pierwsze lekarskie powagi, jak profesor c. k. radca dworu Dr. Wiederhofer, kr. radca zdrowotny profesor Dr. Korany, profesor Dr. Fodor, c. k. prymaryusz Dr. Schuster i wielu innych sławnych lekarzy

POLECAJĄ ZAPROWADZENIE

zaopatrzonych w higieniczno-hermetyczną przykrywkę, dlatego zupełnie bezwonnych patentowanych klosetów pokojowych i nocników. Są one niezbędne tak dla pielęgnowania chorych, jakoteż dla ochrony przeciw słabościom, a dyskretny kształt umożliwia ich umieszczenie w każdej sypialni, pokoju dla chorych lub dzieci. (600-4-)

Kompletne patentowane klosety pokojowe w najrozmaitszych kształtach od 14 złr. wzwyż do 100 złr. Nocniki z higieniczno-hermetyczną patent. przykrywką od 3 złr. do 6½ złr.

Obszerne illustr. cenniki darmo i opłatnie przez posiadacza przywileju

L. GUTTMANN

w Wiedniu, I., Bäckerstrasse Nr. 1, tylko 2 piętro. *Telefon 3424.*

Filie podczas sezonu: w **Karlsbadzie** neue Wiese Freischütz, w **Marienbadzie** willa Flora.

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SPŁ. Następcy

31—33, ul. Boinod, — PARYŻ
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ W ROKU 1888.
Cztery medale złote na powszechnej Wystawie 1889 r., kl. 49, 50, 52, 64.

MASZYNY NIEUSTANNE

DO ROBIENIA

NAPOJÓW GORĄCYCH,



WODY SALCERSKIEJ, LIMONIADY, WODY SODOWEJ, WIN MUSUJĄCYCH.

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ

SYFONY

wszelkich kształtów i kolorów.

ZNACZNA ZNIŻKA CEN TAKOWYCH.

Te aparaty były puszczane w ruch **na Wystawie w Moskwie.**

Wysyłka franco szczegółowych prospektów. (506-4-13)

JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE, w Rynku głównym, w hotelu Drezdeńskim, poleca: Rękawiczki balowe damskie i męskie najświeższej mody. (19-13-)

Przy zbliżającej się setnej rocznicy urodzin **nieśmiertelnej pamięci obrońcy narodu polskiego Piusa IX.**

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
poleca znakomite dzieło
X. Dra Józefa Pelczara,
Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego,
p. t.

Pius IX i jego pontyfikat

w 3ch tomach.
Cena **4 złr. 50 centów** już z przesyłką pocztową. (667-2-)
Część dochodu przeznaczona na dokończenie grobowca Piusa IX w Rzymie.

Na Maj.

Wyszły z druku: Nowe czytania o znakomitszych św. czcicielach N. Maryi P., w cenie 43 ct. *franco.* Są jeszcze do nabycia: Wykład Salve, Godzinek, Różańca, Pod Twoje . . i o cnotach, radościach i smutkach M., po 45 cent. *franco.* W jesieni wyjdzie: Wykład hymnu „Witaj gwiazdo morza." Nauki katechizmowe, Przewodniki prakt. i kazania o M. B. są na wyczerpaniu; nowych wydań nie będę robił, chyba, że znajdę nakładcę. *X. Józef Krukowski* w Krakowie. (792)

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na skład:
Rozprawy z zakresu medycyny praktycznej, wydawane przez Wydawnictwo dzieł lekarskich polskich w Krakowie.

Serya I. zeszyt 1. *Dr. W. Lachowicz.* O wynikach leczenia operacyjnego grużlicy stawów. 25 c.
„ I. „ 2. *Doc. Dr. K. Żuławski.* O urojeniach 20 c.
„ I. „ 3. *Dr. K. Szymkiewicz.* O wyjmow. zębów. 50 c.
„ I. „ 4. *Dr. W. Biegański.* O stwardnieniu tętnic. 80 c.
„ I. „ 5. *Dr. O. Widmann.* O zapaleniu płuc włóknikowem ze stanowiska klinicznego. 45 c.
„ I. „ 6. *Dr. J. Karliński.* O obecnym stanie badań nad przyrodą błonicy gardła. 30 c.
„ I. „ 7. *Dr. W. Momidłowski.* O istocie i leczeniu hysteryi. 25 c.
„ I. „ 8. *Dr. E. Rosenblatt.* Nowsze sposoby leczenia kształca. 35 c.
„ I. „ 9. *Dr. L. Rosenbusch.* O nawykowem zaparciu żywota. 30 c. (811-1-3)

Administrator dóbr

w sile wieku, żonaty, bezdzietny, inteligentny, rutynowany gospodarz, umiejący podnieść dochody z ziemi, poszukuje każdego czasu odpowiedniej swej wiedzy posady. Adres: **„Ziemianin"** poste restante **Lwów.** (789)

Do sprzedania landauer

na 4 osoby, z fabryki wiedeńskiej Lohnera, używany, w najlepszym stanie. Wiadomość przy ul. Karmelickiej Nr. 31, u portyera. (790-1-3)

Potrzebuję od św. Jana

ekonoma lub pisarza na stół. Odpisy świadectw lub osobiste zgłoszenia przyjmuje: **Zarząd dóbr Rzyczka poczta i stacya kolei Rzochów.** (791-1-3)

Wydział Rady powiatowej w Buczaczu

poszukuje od 15go kwietnia b. r., na cały czas budowy subwencyonowanej drogi Zadarów-Wygoda,

inżyniera drogowego.

Budowa trwać będzie 4—5 miesięcy, płaca 130 złr. miesięcznie i zwrot kosztów podróży.

Warunki: Kandydat powinien być w sile wieku, dawać wszelką rękojmię nieskazitelnego charakteru i módz tak pod tym względem, jak i co do wyższego technicznego wykształcenia i praktycznego wyrobienia, wykazać się odpowiedniemi świadectwami lub poleceniami. Kaucya aczkolwiek pożądana — nie jest warunkiem koniecznym. Zgłoszenia zaopatrzone w oryginały lub uwierzytelnione kopie świadectw itp. należy nadesłać w terminie powyższym do **Prezydyum Rady powiatowej w Buczaczu**, gdzie też na żądanie bliższe szczegóły ustnie lub pisemnie udzielone zostaną. (812 1-3)

UWAGA. W razie zupełnie zadawalniającego wywiązania się z poruczonego zadania, mógłby kandydat znaleźć dalsze jeszcze zajęcie przez sporządzenie planów i tras dla dalszych dróg gminnych w powiecie Buczackim.

Mężczyźni

cierpiący na osłabienie, zechcą zażądać illustrowanej broszury o używaniu we wszystkich państwach patentow. galwano-elektrycznego przyrządu **„Reformator"** konstruowanego według prof. Volty. Za pomocą tego nieszkodliwe noszenie na ciele. Prawie przez wszystkich lekarzy wypróbowany, polecany i przepisywany. Można go wygodnie w kieszeni umieścić. Broszury bezpłatnie (w kopercie za markę 10 ct.) wysyła **Theo Biermanns,** elektrotechnik w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18. (281-20-)

Podziękowanie.

Pogrążony w nieutulonym żalu po stracie najdroższej żony ś. p. **Anny ze Swolkienów Bogdaniowej,** c. k. pocztmistrzyni w Zwierzyńcu, znalazłem w okazanem mi zewsząd współczuciu jedyną mego smutku głębokiego osłodę; poczuwam się przeto do obowiązku złożyć na tej drodze JWmu Panu Profesorowi **Dr. Korczyńskiemu,** WWym Panom lekarzom **Dr. Piątkowskiemu** i **Dr. Braunowi,** którzy w szlachetnem rozumieniu swego wzniosłego powołania, zmarłą podczas jej choroby troskliwą opieką bezinteresownie otaczali; Najprzewielebniejszym XX. Kanonikom: **Józefczykowi, Oprzędkowi, Skrzyńskiemu** i Wielebnemu **Duchowieństwu** tak świeckiemu jak i zakonnemu, które w kondukcie pogrzebowym bezinteresownie wzięło udział, W. PP. **Naczelnikom** i **Urzędnikom poczt krakowskich,** wreszcie wszystkim **Przyjaciołom** i **Znajomym,** którzy w mem ciężkiem strapieniu z słowami pociechy pospieszyli, a w końcu całej Szanownej nader licznie na pogrzeb przybyłej Publiczności, serdeczne **„Bóg zapłać."** (793)

Adam Bogdani z rodziną.

Rządca prowadzący na kilku folwarkach zarząd oraz administracyę samoistnie, poszukuje od 1 lipca posady. Na żądanie wykaże polecenia. Adres: **Zatorski, p. Czarna via Pilzno.** (521-10-16)

Nauczycielka Niemka

obeznana gruntownie z językiem francuskim i angielskim, trochę muzykalna — poszukuje posady przez Biuro **Mme Stéphanie w Krakowie, ul. Długa L. 7.** (743 3 3)

Proszę uważać!

Znane jako najlepsze czysto lniane

Płótno korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu; dymy, ręczniki zwykłe i zdrowia; chustki webowe do nosa; drelichy na liberye; płótna żaglowe itp. wyroby łaskawym względom P. T. Publiczności poleca

Wł. Gonet
FABRYKA WYROBÓW TKACKICH
w Korczynie, p. Korczyna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (396-21-43)

ZWIĄZEK HANDLOWY

Kółek rolniczych

W KRAKOWIE
poszukuje zdolnego

Pomocnika,

jako pierwszą osobę po dyrekcyi. Oprócz dokładnych znajomości towarowych, pożądaną jest znajomość z zakresu ajencyjno-komisowego. (775 2-3)

Oferty lub zapytania celem informacyi pod adresem jak wyżej, poste restante.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syflis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
(120 13-)

Dachówki falcowane

Zakontraktowawszy znaczną ilość dachówek falcowanych w Niepołomicach na rok 1892, polecam je PP. kupującym pod bardzo korzystnemi warunkami.

Posiadam również dachówki francuskie, oraz dachówki zwane „Iłówka" wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, ponieważ zakontraktowałem tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na 6 lat. „Iłówka" wyrabiana z gliny iłowej, odznacza się wskutek tłustości materyału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością, tak dalece, że nawet budynki stare, kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcyi dachowej tą dachówką być pokryte, i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom, zaś komisya techniczna uznała takowe jako najlepsze, dotychczas wyrabiane w kraju.

Posiadam dachówki w ogniu terowane, oraz rodzaj dachówek, których krycie wypada o 10% taniej aniżeli krycie słomą, posiadam cegły okładzinowe *Verblendery.*

Wyrabiam również rurki drenowe do osuszania łąk, w różnych rozmiarach i w znacznej ilości.

Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. (764-2-25)

Wiktor Lubliner,
kancelarya w **Krakowie,** ulica Dietla L. 53.

Połysk z materyj kamgarnowych usuwa się z gwarancyą za skutek.

Pierwszy krakowski

zakład chemicznego czyszczenia i farbowania zapomocą pary ubiorów męskich i sukien damskich,

właśc.: H. Hecker,

poleca się do chemicznego czyszczenia i farbowania wszelkich w skład tego rodzaju wchodzących przedmiotów.

Zamówienia tak miejscowe jakoteż i zamiejscowe uskutecznia jaknajspieszniej. (814 1-10)

H. Hecker.

Biuro przyjęcia: **Kraków, ulica Grodzka l. 51,** naprzeciw kościoła św. Piotra.

BILANS
Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie
za rok 1891.

Stan bierny.		Stan czynny.	
Wkładki oszczędności . .	złr. 240,721·51	Udzielone pożyczki . . .	złr. 235,230·93
Udziały Członków . . .	„ 18,115·—	Zaległe procenta	„ 6,941·73
Procenta pobrane na r. 1892	„ 2,119·35	Wartość inwentarza . . .	„ 611·—
Fundusz niepewnych dłużników	„ 372·73	Zaliczka na koszta sądowe i asekuracyjne . . .	„ 3,385·76
Czysty zysk w r. 1895 .	„ 1,988·20	Gotówka w kasie 31/12 1891	„ 17,147·37
	złr. 263,316·79		złr. 263,316·79

Chrzanów, dnia 17 marca 1892 r. (773)

Józef Janowski, Dyrektor II. *Jan Walkowski,* Dyrektor I.

GALICYJSKIE AKCYJNE

Towarzystwo handlowe

we **Lwowie,** *ulica Jagiellońska Nr. 3,*

dostarcza, przy ścisłej gwarancyi składników i po **najumiarkowańszej cenie,** następujących

nawozów sztucznych:

Mączkę kościaną parzoną nieodklejaną,
Superfosfaty z kości i fosforytów wysokoprocentowe,
Superfosfat Amoniakalny,
Superfosfat z Azotem i Potażem,
Żużle Thomasa,
Saletrę Chilijską,
Siarczan Amonu,
Kainit z Kałusza,
tudzież nawozy kombinowane. (813-1-)

Szan. PP. odbiorców prosi się uprzejmie **o wczesne zamówienia.**



W Konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.
firmy

K. RZĄCA i CHMURSKI

W KRAKOWIE
wyrabiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

SZTUCZNA WODA GIESHUEBLER

(tańsza o 50% od naturalnej)

najczystsza szczawa
jako napój codzienny.
Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drognoryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.** (658)

Ceny wód naśladowanych	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	18 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	12 ct.	15 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

Amatorowie herbaty!
Firma E. Gottlieb w Krakowie

istniejąca od roku 1845,
odznaczona na wiedeńskiej wystawie złotym medalem,

zawiadamia Szan. P. T. odbiorców i Szan. Publiczność, iż z dniem 1 kwietnia 1892 r. **przenosi swój główny skład Herbaty jak również filię tegoż składu na ulicę Floryańską pod L. 31.**

Wierny własnej zasadzie, starać się będę, jak dotąd tak nadal, mojemi ze znakomitej jakości i taniości znanemi herbatami Szanowną Publiczność zadowolnić. (771-2 3)

E. Gottlieb.



Dotychczas niezrównany!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 8,** tudzież prawie

we wszystkich aptekach austr. węgierskiego państwa.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup., **M. Jawornicki** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz. (189-17-18)

Leśniczy

posiadający **niższy państ. egzamin z 10-letnią praktyką jako samoistny leśniczy i zastępca obszarów dworskich,** dokładnie obznajomiony **z miernictwem,** przytem **miłośnik i znawca łowiectwa,**

poszukuje posady z wiosną 1892 r.

Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: **Kazimierz Winiarski w Myślatyczach p. Mościska.** (783-2-5)

POSZUKUJE SIĘ majątku ziemskiego do kupna

w zachodniej części kraju, przy kolei, niedaleko miasta, z dobrym domem mieszkalnym i budynkami, w cenie od 80—140 tysięcy złr. Oferty pod **„M. M."** poste restante **Sambor.** (737-4-5)

Piękny folwark

45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, ogrodem, budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy.

Dom nowy **2-piętrowy** z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na lat 12 od podatków wolny, jest do sprzedania. Potrzeba około 10.000 złr. gotówki, reszta przy hipotece.

Posada do objęcia.

Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy.

Wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30.** (336-18)

Nasiona

buraków pastewnych we wszystkich gatunkach, **marchwi pastewnej olbrzymiej,** oraz nasiona **ogrodowe i warzywne,** wszystkie świeże, z gwarancyą kiełkowania — już otrzymał i poleca

handel Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE, (664-4-4)

zaś świeża kukurudza amerykańska **„Koński ząb"** nadejdzie w połowie kwietnia b. r.

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice,

poleca do sadzenia, wypróbowane co do jakości, plonu i wytrwałości na niekorzystne warunki atmosfery, następujące gatunki **ziemniaków:**

Herrmann . .	za 100 kilo	5 złr.	40 c.
Juno	„ „ „	5 „	40 „
Trofime . . .	„ „ „	4 „	90 „
Kornblume . .	„ „ „	4 „	90 „
Achilles . . .	„ „ „	4 „	90 „
Andersen . .	„ „ „	4 „	90 „
Aurelie . . .	„ „ „	4 „	40 „
Imperator . .	„ „ „	4 „	40 „

z workiem i odstawą do stacyi Podłęże za opłatnem nadesłaniem należytości.

Na miejscu w Grodkowicach bez worka o 50 cnt. taniej. (751 4-18)

WIEŚ

w powiecie bocheńskim, 7 kilometrów od Bochni i Wiśnicza, a 1 kilometr od gościńca powiatowego położona, obejmująca 316 morgów obszaru, z którego 145 morgów ornego pola, przeważnie pszenicznej gleby, 18 morgów dobrych końskich łąk, 139 morgów lasu, z którego połowa mniej więcej 45 lat, zaś 1/4 część 20—25 lat, a reszta świeżego wyrębu — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Ogród warzywny, owocowy, chmielnik i stawy uzupełniają obszar. — Budynki przeważnie drewniane, w dobrym stanie. — Bliższa wiadomość pod adresem: **„K. G. R. poste restante Wiśnicz."** — Pośrednictwo wykluczone. (723 4-4)

Kwiczoły

świeże, po 24 cnt.
20 cnt. **nowe ziemniaki maltańskie, rzodkiewka, sałata** i wszelkie nowalie sezonowe.

ŻYWE RAKI,
żabki i ślimaki

jakoteż wszelkie ryby marynowane i wędzone codziennie świeże.

Kawior astrachański.
MASŁO

dworskie, śmietankowe i kuchenne.

BULION ptasi, bardzo posilny dla chorych, z dzikiego ptactwa, drobiu i dziczyzny po 5 złr. funt, drugi gatunek po 3 i po 2 złr.

Owoce deserowe

konserwy oraz wszelkie kompoty i marmelady, polecają (766-3-8)

KAROL KNORECK i SPÓŁ.

Kraków, ul. Floryańska l. 23.

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (175-94)

Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Biuro Świderskiego w Tarnowie

poleca pośrednictwo w sprzedaży i dzierżawach majątków większych i mniejszych, również poleca służbę **dworską** i miejską każdego czasu. (403-18-)

Realność

składająca się z trzech kamienic trzechpiętrowych, położona w śródmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość u *Józefa Doerflera,* administratora tejże realności, w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 12, II. piętro. (598-10-12)

Poszukuje się dzierżawy folwarku.

Warunki: mniej więcej 150 morgów; przepuszczalna dobra gleba, dobry dom mieszkalny i inne budynki; bliskość większego miasta. — Tylko szczegółowe opisy proszę nadsyłać pod adresem: **„Katolik"** poste restante **Lwów.** (745-2-3)

Majątek

przynoszący znaczne dochody, z ładnym lasem, porządnie zabudowany i zagospodarzony, jest razem z inwentarzami z wolnej ręki do nabycia. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje i szczegółów udziela **A. R.** poste restante **Niemirów.** (744-2 6)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (163-187-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Fabryka odznaczona na czeskiej krajowej wystawie w Pradze.

Jan Skorkovsky

fabryka sukien i ubiorów w Humpolcu (w Czechach)

poleca dostojnej Szlachcie i Szan. Publiczności swój obfity skład najświeższych materyj na surduty, spodnie, ubrania itp. na nadchodzącą porę wiosenną i letnią.

Zbiory próbek wysyła na żądanie opłatnie. (355-15 20)

ADOLF VOGL
ZAKŁAD DLA ROBÓT KOŚCIELNYCH
w Innsbrucku w Tyrolu

poleca się do dostawy:

ołtarzy, ambon, verkulum, stalli, konfesyonałów i klęczników *w stylu gotyckim, romańskim i bizantyńskim,*
statuy świętych z drzewa pięknie pokostowanych i wyzłacanych wszelakiej wielkości,
obrazów wypukłych np. 14 stacyj męki Pańskiej,
ciała Chrystusa Pana z krzyżem lub bez krzyża, pięknie pokostow., do kościoła i domu, tudzież na krzyże misyjne i przydrożne,

figur jasełkowych,
obrazów olejnych na płótnie różnej wielkości, np. obrazów do ołtarzy, brackich, na chorągwie i t. d.
stacyj męki Pańskiej na płótnie olejno malowanych, z ramami lub bez ram,
grobów Chrystusa Pana.

Chętnie udziela bliższych wyjaśnień, tudzież dostarcza rysunków i fotografij z kosztorysami. (185-6-8)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). Wspaniałe podwórze oszklone. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. (277 20-104)

L. Speiser.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*